Adres Redakcji i Administracji
Adresse de la Rédaction
et de l'Administration
47, rue de l'Université,
PARIS VIIe
Tel.: LITtré 44-99
C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

PLACÓWKA

L'AVANT-POSTE
TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTERAIRE
WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA"
ÉDITEUR : SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

B.D.I.C

CENA NUMERU
w Belgii ..... 3 fr. b.
w Niemczech ..... 50 fen.
w Norwegii ..... 50 öre
w Szwajcarii ..... 30 ct.
w Szwecji ..... 50 öre
w W. Brytanii ..... 6 d.
we Włoszech ..... 50 lir

ROK III. — Nr. 13 (88) Paryż, SOBOTA SAMEDI 8 KWIECIEŃ AVRIL 1950 CENA PRIX 15 fr.

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM, PRENUMERATORROM, KORESPONDENTOM I PRZYJACIOŁOM SERDECZNE ŻYCZENIA WIELKANOCNE ZDROWIA, POWODZENIA W PRACY I WALCE O WOLNOŚĆ POLSKI I UJARZMIONYCH NARODÓW.

SKŁADA REDAKCJA I ADMINISTRACJA «PLACÓWKI».

Zwycięstwo przez Golgotę

Kiedyś, w szczęśliwych latach wolnej Polski — Wielkanoc była dla nas wszystkich, biorących udział w rezurekcyjnej procesji po ulicach miast i wsi, **świętem niezmąconej radości.** Dzwony dzwoniły na triumf Chrystusa i słoneczny poranek Zmartwychwstania brał górę nad tragiczną chmurą Wielkiego Piątku. Nie tylko w Polsce, ale na całym świecie ludzkość wpatrzona w miraże cudownego postępu techniki, wierząca w potęgę własnego rozumu i własnej organizacji zapominała o tej tragedii, którą stawia nam przed oczy Wielki Tydzień, o tym wypadku, który nie był i nie jest jeno symbolem, lecz najważniejszym wydarzeniem w dziejach świata.

Druga wojna światowa i trwający do dziś okres "ni wojny, ni pokoju" przypomniały nam lepiej, niż poprzednie wieki Golgotę, owo wzgórze "Trupiej Czaszki", na którym wśród wyzwisk możnych ówczesnego świata i ogłupionych tłumów skonał na krzyżu, modląc się za swych prześladowców, Syn Boży, Pan nieba i ziemi. **Stanęliśmy pod Golgotą prawie wszyscy:** ci, którzy cierpieli na polach bitew, w więzieniach i obozach koncentracyjnych, w torturach śledztwa, w ruinach miast, w nędzy powojennej, w głodzie i chłodzie, w płaczu po utracie najdroższych nam istot. Zaczęliśmy wszyscy cierpieć z Chrystusem, nie tylko jako pojedyńczy ludzie, lecz także jako całe społeczeństwa, całe narody. Przyszedł na połowę świata, naprzód w niewoli hitlerowsko-japońskiej, a dziś sowieckiej **okres Wielkiego Piątku.** Zapadła w niepamięć bluźniercza wiara w postęp techniki, znaczony bombą atomową, wodorową i broniami bakteriologicznymi, wiara w rozum ludzki, bezsilny, upodlony, czołgający się przed tyranami i pieniądzem. Przy deklamacjach o sprawiedliwości, demokracji i pokoju miliony ludzi nadal giną z głodu **miliony niewolników cierpią gorzej, niż kiedykolwiek,** a wzniosłe słowa służą tylko dla tonowania drogi rządom kłamstwa i bezprawia.

Ludzkość wolna jest dziś o wiele bliższa grzechu rozpaczy, niż pychy. Przestaje (poza komunistami) złorzeczyć Chrystusowi Panu, przeciwnie szuka u Niego ratunku, aby odgonić strach przed tym ciemnym Nieznanym, które jest już blisko: we drzwiach.

W takiej chwili z wiecznego Rzymu w niedzielę Męki Pańskiej przypomniał Namiestnik Chrystusowy w Roku Świętym mądrą **naukę Kościoła o cierpieniu i zwycięstwie.** Materialistyczne pojmowanie świata — mówił Pius XII do pielgrzymów sprawia, że w systemie "raju na ziemi" dążenie do sprawiedliwości zastępuje się ślepym egoizmem, a dążenie do podniesienia stopy życiowej wulgarną gonitwą za użyciem. **Umieć znosić trudy życiowe i krzyż,** jaki każdy z nas codzień dźwiga,oto—zdaniem Papieża — wskazówka Tego, który powiedział, iż "**brzemię moje jest lekkie**".

Na Golgocie wszakże nie kończy się chrześcijaństwo; ono wzorem Zbawiciela tylko przez Golgotę przechodzi, aby zwyciężyć grób, straże, prześladowców, naturę i szatana samego — w poranek wielkanocny. **Dzięki Zmartwychwstaniu religia nasza jest religią radości i optymizmu,** a krzyż, drzewo hańby, zamienia się w tron glorii wiecznej. Katolicyzm zna wszystkie rozpacze i grzechy jednostki, ale człowiek przez Sakrament pokuty i Ołtarza ze wszystkich może zmartwychwstać, skoro raz przed wiekami źródło nieustannej łaski trysnęło na Golgocie.

"Nie zna śmierci Pan żywota,
Chociaż przeszedł przez jej wrota"

głosi stara polska pieśń wielkanocna. Nie zna jej i człowiek, jeśli usiłuje naśladować Zmartwychwstałego.

Nie sposób bez smutku myśleć o **obecnej Wielkanocy w Polsce.** Jeśli ogromne niebezpieczeństwa fizyczne i duchowe nadchodzą, to grożą one szczególnie naszemu krajowi. Ten wał, jaki Polacy nad Wisłą, Odrą i Sanem uczynili z dusz własnych, jest przedmiotem codziennego ataku komunistycznych szturmów, bo przez te dusze prowadzi droga do zdobycia ideowego reszty świata tak, jak w 1920 r. fizycznie ziemie polskie stanowiły zaporę dla Armii Czerwonej w jej marszu na zachód. Nasz naród, doświadczony od wieków i nieraz ponad miarę — wie, co to jest walka, klęska, zwycięstwo, napięcie sił i odwaga. **Ten naród żołnierski i walczący umie skupić swe siły w decydującym momencie na sprawach najważniejszych,** dziś broni swej psychiki zbiorowej i kultury przed najazdem wschodniego barbarzyństwa i pozostaje wierny Chrystusowi Panu, **Jego głównym wskazaniom. Żołnierska cnota: wierności chrześcijaństwu,raz głęboko przyjętemu, obok naszej żywej wiary to może najważniejszy nasz wkład do dziejów świata.** Powaleni raz i drugi nie poddajemy się, ale zmartwychwstajemy jako zbiorowość, jako państwo. Bliscy nieraz rozpaczy, nie ulegamy jej, lecz walczymy nadal, mając nadzieję nie na pomoc świata, lecz na pomoc Bożą. Nie jest to romantyczny mesjanizm, ani naiwny idealizm, ale mocna wiara w ostateczne zwycięstwo Chrystusa Zmartwychwstałego nad szatanem. Ufamy Zbawicielowi na Golgocie i wraz z Nim cierpimy, jako zbiorowość; dlatego pogromca śmierci i rozpaczy ześle zapewne nam także ów "**poranek dnia trzeciego**" na który dziś cała Polska czeka!

Zbigniew Mazur.

Delegacja Rady Politycznej w Paryżu

W ostatnich dniach przybyła do stolicy Francji delegacja Komitetu Wykonawczego Rady Politycznej z Londynu w osobach **p. Jerzego Zdziechowskiego,** przewodniczącego Komitetu i **p. Adama Ciołkosza,** prezesa komisji spraw zagranicznych Komitetu celem złożenia szeregu wizyt francuskim czynnikom urzędowym i politycznym. Delegacja miała sposobność zetknąć się z przedstawicielami dyplomacji i francuskimi czynnikami parlamentarnymi, którym przedstawiła położenie w Polsce i działalność polskich stronnictw, wyrażających wolną opinię polską na terenie zagranicznym.

Dn. 31 marca br. w Klubie Polskim odbyła się **konferencja prasowa dla dziennikarzy francuskich i polskich** z referatem min. Zdziechowskiego na temat Rady Politycznej i położenia w Polsce. Wzięli w niej udział przedstawiciele prasy: p. Schwoebel ("Le Monde"), p. Chabrié ("Le Figaro"), p. Dannemüller ("L'Aube"), p. Korab-Kucharski ("Ce Matin"), pani Granier, p. Gaston Riou ("Hommes et Mondes"), gen. Kaeppelin ("Combat"), pani Finidori (partia radykalna) i wielu innych. W dyskusji stawiano obu członkom Rady pytania dotyczące stosunku Rady Politycznej do p. Mikołajczyka, rządu polskiego w Londynie i legalizmu.

Zebranie informacyjne Rady Politycznej

Dnia 1 bm. o godz. 21 w Domu Kombatanta w Paryżu odbyło się **informacyjne zebranie dla przedstawicieli stronnictw** biorących udział w Radzie Politycznej. Członkowie Komitetu Wykonawczego **pp. J. Zdziechowski, dr. A. Ciołkosz i mec. E. Sojka** zetknęli się z działaczami politycznymi z terenu Francji, by udzielić im informacji na temat prac Rady Politycznej. Na wstępie p. prezes Zdziechowski poinformował zebranych o działalności Rady na terenie międzynarodowym. Następnie p. Ciołkosz w obszernie udokumentowanym i ze swadą wygłoszonym przemówieniu nakreślił stosunek Rady Politycznej do innych ośrodków polskich. W dyskusji wyjaśnień udzielili wszyscy trzej przedstawiciele wydziału wykonawczego Rady Politycznej.

Zebraniu przewodniczył w zastępstwie niedysponowanego p. Z. Zaremby p. Bohdan Gajewicz.

Z powodu świąt Wielkiejnocy następny numer «Placówki» ukaże się za dwa tygodnie. W numerze tym ogłosimy wyniki naszej ankiety o «wybitnych ludziach półwiecza».

Papież błogosławi polskich studentów we Francji

Z okazji Rogu Świętego polska młodzież akademicka we Francji wystosowała do Ojca Św. Piusa XII adres z prośbą o błogosławieństwo. Podajemy poniżej jego tekst oraz odpowiedź Papieża:

Zarząd Porozumienia Polskich Stowarzyszeń Akadem. we Francji

23 stycznia 1950 r.

Do
Jego Świątobliwości
Papieża Piusa XII
w Watykanie.

Ojcze Swięty,

Polska Młodzież Akademicka, studiująca na uczelniach paryskich i innych wszechnicach francuskich, wierna ideałowi swoich Ojców — Polsce Katolickiej, Wolnej, Całej i Niepodległej — ufna w opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej nad Narodem Polskim, ośmiela się u progu Roku Świętego 1950 złożyć u stóp Jego Świątobliwości wyrazy synowskiego przywiązania, czci i hołdu, jako dla Namiestnika Chrystusowego i Najwyższego Pasterza wszystkich ludzi dobrej woli, walczących z ufnością o zwycięstwo ducha nad materią i miłości nad nienawiścią.

Młodzież, która w roku 1936 składała śluby przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, obierając Najświętszą Marię Pannę za swą szczególną Patronkę, poszła w świat do walki z totalizmem, tak hitlerowskim jak komunistycznym i do dziś w walce swej nie ustała. Jest ona wdzięczna Jego Świątobliwości za serdeczne i ojcowskie wyrazy otuchy, skierowane przez Jego Świątobliwość do biskupów i kapłanów polskich we wrześniu 1949 roku, będące świadectwem, że najwyższy autorytet duchowy ludzkości jest razem z Polską, walczącą już od jedenastu lat o zachowanie wiary Chrystusowej na naszych ziemiach i o naszą pełną niepodległość państwową.

Zapewniając Jego Świątobliwość, że młodzież polska pozostanie w tej burzliwej epoce wierna zasadom katolickim, w życiu prywatnym, społecznym i państwowym i że pamięta przy zdobywaniu wiedzy o więzach nierozerwalnych Narodu Polskiego ze Stolicą Apostolską — przedstawiciele polskiej młodzieży akademickiej we Francji proszą pokornie Jego Świątobliwość o udzielenie w ciągu Miłościwego Roku, Swego Apostolskiego Błogosławieństwa dla swych prac, walki o pokój Chrystusowy i ostatecznego zwycięstwa.

Racz, Ojcze Święty, przyjąć wyrazy kornego hołdu i synowskiego przywiązania.

Prezes:
mgr. Henryk Kierzkowski.

Sekretarz Gen.:
Elżbieta Kuczyńska.

oraz członkowie Zarządu.

Tekst odpowiedzi Papieża podajemy na str. 6-tej.

Kronika francuska

Prawda o komunistycznej partii «francuskiej»

29 deputowanych, należących do rozmaitych grup politycznych w parlamencie francuskim złożyło 29 marca br. projekt rezolucji w Zgrom. Narod., wzywającej rząd do "powzięcia szybkich zarządzeń dla obrony czynnej przeciw antyfrancuskiej działalności nacjonalistycznej partii zagranicznej, zwanej komunistyczną, jej organizacji i pomocniczych wydawnictw, ukrytych pod różnymi zwodniczymi nazwami" oraz domagającej się od rządu, aby "odtąd nie pozwalał . . . na propagandę i działalność Rosji Sowieckiej, skierowaną przeciw Unii Francuskiej i jej demokratycznym instytucjom."

Uzasadnienie tej rezolucji stanowi najcięższy polityczny "akt oskarżenia", jaki dotąd sporządzono we Francji przeciw komunistom. Cytując obficie tekst uchwał kongresów komunistycznych oraz pisma Lenina i "Prawdę" moskiewską autorzy rezolucji piętnują haniebne zachowanie się francuskiej partii komunistycznej i tychże partyj w innych krajach, cynicznie pochwalających napad Niemiec na Polskę i podział Polski na podstawie układu Ribbentrop — —Mołotow w jesieni 1939; wiadomo, że Mołotow gratulował ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie w czerwcu 1940 zwycięstwa Hitlera nad Francją. Rezolucja przypomina "uderzenie sztyletem w plecy" Polski przez Sowiety we wrześniu 1939 i zabór krajów bałtyckich przez Rosję.

Znajdujemy w rezolucji opis dezercji przywódcy komunistycznego Thoreza z wojska francuskiego w jesieni 1939, teksty odezw komunistycznych, wzywających do "kolaboracji" z Niemcami hitlerowskimi, starania przedstawicieli partii u Niemców w Paryżu o pozwolenie na wydawanie legalnej "Humanite". Kłamstwo prasy komunistycznej o rzekomych 75 tysiącach komunistów rozstrzelanych przez Niemców w czasie wojny jest obalone przez fakt, że komisja zbrodni wojennych w Norymberdze ustaliła cyfrę rozstrzelanych na około 30 tysięcy, z czego zaledwie niewielką część stanowili członkowie partii komunistycznej.

Przypominając hasło młodzieży komunistycznej, że "Francja jest naszym krajem rodzinnym, ale Rosja Sowiecka naszą ojczyzną" oraz osobistą wrogość Stalina wobec Francji w czasie wojny, jak też zatrzymywanie nadal w Rosji 16 tysięcy Alzatczyków i Lotaryńczyków jako jeńców — rezolucja domaga się usunięcia komunistów z kierownictwa syndykatami robotniczymi (za przykładem angielskim) oraz ograniczenia prawnego działalności komunistów (wzorem Szwajcarii przed wojną), jak też usunięcia komunistów ze wszelkich stanowisk publicznych.

Można sądzić, że Zachód wreszcie zaczyna rozumieć niebezpieczeństwo komunistyczne.

Smierć Leona Bluma

Z przywódcą socjalizmu francuskiego, Leonem Blumem, **zmarłym nagle na atak sercowy w Jouy-en-Josas pod Paryżem po przeżyciu 78 lat** — schodzi do grobu symbol pewnej epoki.

Życie jego było pełne dziwnych sprzeczności, a kariera dość niezwykła. Pochodzący z zamożnej rodziny żydowskiej urodził się Francuzem i przez całe życie szczerze uważał się za patriotę francuskiego, nie tając zresztą swych sympatii dla dążeń narodu żydowskiego i zachowując przyjaźń z przywódcami ruchu sjonistycznego. Znakomity uczeń w szkołach, później poeta, wnikliwy i bardzo inteligentny krytyk teatralny i literacki w "Revue Blanche" i "Comœdia", pisarz dzieł filozoficznych i studium o Stendhalu, prawnik ceniony przez długie lata w Radzie Państwa — ten syn burżuazji paryskiej stał się od młodości jej nieubłaganym wrogiem i to zbliżyło go do **socjalizmu.**

Jego zdolności umysłowe, talent krytycznej i subtelnej analizy w słowie i piśmie, inteligencja niezwykła i zdolności oratorskie zapewniły mu rychło wybitne miejsce w szeregach przywódców socjalizmu francuskiego obok **Jaures'a,** z którym zakładał w r. 1904 ówczesną "Humanite". Po zamordowaniu Jaures'a w lecie 1914 r. Blum stał się jego następcą w kierownictwie umysłowym partii socjalistycznej, a równocześnie jako dyrektor gabinetu ministra Sembat zbliżył się do spraw rządowych. Do parlamentu wszedł późno, dopiero w r. 1919 jako deputowany 20 okręgu Paryża i odtąd prawie bez przerwy w nim zasiadał aż do drugiej wojny światowej, kierując stronnictwem socjalistycznym.

Ale "rewolucjonizm" Bluma był dosyć szczególny, zawsze zabarwiony troską o utrzymanie wolności ludzkiej, pewnego humanizmu przy przeprowadzaniu reform społecznych i burzeniu podstaw socjalnych dotychczasowego społeczeństwa. Stąd, gdy w r. 1920 ruch socjalistyczny we Francji **rozłamał się na komunistów,** hołdujących materializmowi dziejowemu i uległości Moskwie bolszewickiej **oraz na socjalistów istotnych,** Blum stał się wyrazicielem tych umiarkowanych tendencyj ruchu.

Na miejsce "Humanite", zabranej przez komunistów, założono dziennik "**Le Populaire**", którego dyrektorem politycznym Blum pozostał aż do śmierci.

(dokończenie na str. 6-tej)

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Strategia atlantyckiego przymierza

Na wszystkich trzech odcinkach, wojskowym, politycznym i gospodarczym, toczyły się w ostatnim przed Świętami tygodniu obrady nad utworzeniem jednolitej całości z tej różnobarwnej mozaiki, jaką jest ciągle jeszcze Europa zachodnia.

W Hadze kolejno, najpierw komitet wojskowy Paktu Atlantyckiego, złożony z szefów sztabów pod przewodnictwem gen. Bradleya, a potem komitet obrony, tj. ministrowie spraw wojskowych przymierza, obradowały nad ostatecznym uzgodnieniem strategii atlantyckiej, opracowanej w międzyczasie odcinkami, przez sztaby poszczególnych rejonów strategicznych. Plan został ostatecznie zatwierdzony; przewiduje on, jakie konkretne zadania wojskowe staną na wypadek konfliktu przed każdym poszczególnym państwem. Wykonanie planu zależeć będzie oczywiście od sumy wysiłków, jakie poszczególni uczestnicy przymierza włożą w przygotowanie się do ciążących na nich zadań. Nie wystarczy tu sama materialna pomoc Stanów Zjednoczonych; europejscy partnerzy będą musieli dużo włożyć z siebie samych, zwłaszcza pod względem gospodarczym, w przeciwnym bowiem razie Pakt Atlantycki pozostanie tylko efektywnym w słowach, ale bezskutecznym w praktyce dokumentem.

W czasie narad haskich wiele krążyło pogłosek na temat uczestnictwa Hiszpanii i Niemiec w organizacji obrony Europy. Pomimo jak najbardziej kategorycznych zaprzeczeń urzędowych, pogłoski te utrzymały się, jeżeli chodzi o Hiszpanię. Właściwie chodzi tu nie tyle o samą zasadę, ile o formę uczestnictwa, a mianowicie o to, czy Hiszpania wejdzie oficjalnie do atlantyckiego przymierza, czy też ograniczy się do dwustronnego układu zawartego ze Stanami Zjednoczonymi. Zaprzeczenia dotyczą tylko pierwszej ewentualności, a nie samej zasady. Bazy w Hiszpanii są strategicznym uzupełnieniem baz angielskich, a w razie upadku innych linii obronnych, obrona na Pirenejach może się okazać równie skuteczna, jak obrona na Kanale.

Niemcy w organizacji europejskiej

W strategicznej koncepcji pierwszej fazy ewentualnego konfliktu, fazy zasadniczo obronnej, wkład Niemiec, mogący mieć tylko charakter opóźniający, ma mniejsze znaczenie, niż wkład Hiszpanii. Dlatego też wysunięty raz jeszcze przez Churchilla w Izbie Gmin projekt uzbrojenia Niemiec, nie tylko nie został podjęty, ale spotkał się z zasadniczo negatywnym stanowiskiem i rządu brytyjskiego i Departamentu Stanu. Obydwa rządy uważają widać, — i to całkiem słusznie — że hipotetyczne zresztą korzyści wojskowe nie zrównoważyłyby szkód politycznych, wynikłych z przyjęcia zasady uzbrojenia Niemiec.

Dramatyczne apele kanclerza Adenauera o równouprawnienie Niemiec nie będą więc miały pełnego posłuchu. Nie może mieć, siłą faktu, równych praw partner nieuzbrojony, którego rola na wypadek konfliktu ogranicza się do roli przedpola.

Kompensatą niejako za pozostawienie Niemiec na uboczu, jeżeli chodzi o obronę Europy, jest wystosowane do nich przez Komitet ministrów Rady Europejskiej w Strasburgu zaproszenie do wejścia w skład Rady. Analogiczne zaproszenie wystosowano do rządu Saary, co stanowi pewnego rodzaju konsekrację prawną międzynarodową niepodległości Saary i co wywołało protesty socjalistów Schumachera. W Zgromadzeniu Europejskim przyznano Niemcom 18 mandatów, a Saarze — trzy. W Komitecie Ministrów nie będzie natomiast przedstawicieli Niemiec i Saary.

Doroczna walka o plan Marshalla

Państwa zachodnio - europejskie opracowują obecnie ostatnie szczegóły planu Europejskiej Izby Rozrachunkowej, której zadaniem będzie centralizowanie wszystkich dewizowych obrotów międzyeuropejskich, wypłacanie państwom wierzycielskim sald kredytowych w złocie lub dolarach, oraz pobieranie w ten sam sposób różnicy od państw dłużniczych. Izba pośredniczyć ma również w udzielaniu kredytów państwom dłużniczym przez państwa wierzycielskie.

Utworzenie Izby Rozrachunkowej wprowadza wolność obrotów dewizowych i towarowych w granicach organizacji europejskiej i ogranicza potrzeby dolarowe poszczególnych państw. Nie usuwa jednak oczywiście deficytu dolarowego Europy jako całości wobec Stanów Zjednoczonych. Dziś, po upływie dwu lat od chwili wejścia w życie Planu Marshalla, widać jasno, że po jego zakończeniu deficyt ten pozostanie. Debaty, jakie się toczą obecnie w Kongresie amerykańskim nad przyznaniem kredytów marshallowskich na trzeci rok planu mają tu znaczenie drugorzędne. Dostarczają wprawdzie poszczególnym kongresmenom okazji do wypowiadania krytyk, nie zawsze uzasadnionych i poważnych, pod adresem Europy, a nawet do uchwalania wniosków ograniczających kredyty. W rezultacie jednak wnioski zostaną anulowane, a kredyty przyznane.

Co jednak będzie w r. 1952, kiedy ustanie pomoc z planu Marshalla? Powierzenie już dzisiaj przez prez. Trumana b. sekretarzowi spraw wojskowych Gordonowi Grayowi misji opracowania programu gospodarczego, mającego uregulować sprawę deficytu dolarowego Europy wobec Ameryki po ustaniu obecnej pomocy amerykańskiej, świadczy, że i za dwa lata Stany Zjednoczone nie uchylą się od ciążącej na nich odpowiedzialności.

Narady zachodniej "Trójki" (Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja) rozpoczną się w Londynie 8 maja. Przedmiotem obrad będzie polityka w Azji, problem niemiecki i austriacki, oraz upłynnienie wymiany międzyeuropejskiej.

Rząd brytyjski, wskutek nieobecności pewnej liczby posłów socjalistycznych, znalazł się kilkakrotnie w mniejszości w Izbie Gmin, a także w Izbie Lordów. Rząd postanowił, że takie przypadkowe wyniki głosowań w drobnych sprawach nie pociągną dymisji gabinetu.

Próba lądowania na wyspie Hainan, podjęta przez komunistyczne wojska chińskie skończyła się niepowodzeniem. Niepowodzeniem również skończyła się próba ofensywy komunistów indochińskich w **Kambodży.**

Rozmowy desygnowanego premiera belgijskiego Deveze z królem Leopoldem nie dają rezultatów. Król trwa w zamiarze powrotu do Belgii. Przewiduje się dymisję Deveze'a i powierzenie misji utworzenia rządu b. premierowi Van Zeelandowi.

O CZYM PISZĄ INNI

Pszeniczna wojna

Hamburski tygodnik "Die Zeit" zwraca uwagę na ważne zjawisko gospodarcze w Rosji Sowieckiej. A mianowicie w dniu 17 marca został ogłoszony wspólny "ukaz" rządu i kierownictwa partii, który nakazuje powiększenie w ciągu bieżącego roku powierzchni uprawnej o 8 milionów hektarów. Produkcja pszenicy ma być zwiększona o 16 procent w porównaniu do roku ubiegłego, co oznacza przyrost produkcji o 4 i pół miliona ton. W podobny sposób ma być powiększona produkcja innych zbóż.

"Die Zeit" zestawia ten plan z rozwojem wydarzeń na amerykańskim rynku zbożowym. Przed wojną udział Stanów Zjednoczonych w światowym eksporcie pszenicy wynosił 8,2 proc. W ciągu wojny wzrósł on do 50 proc. Stan ten utrzymał się do ostatniego roku, przy czym ilość wyprodukowanej pszenicy stale wzrastała. Dopiero w roku 1949 dzięki powiększeniu się zbiorów w Kanadzie, Argentynie i Australii oraz ze względu na to, że amerykańskie ceny zbóż okazały się zbyt wysokie — udział Stanów Zjednoczonych w eksporcie spadł nagle o 20 proc. Rząd był zmuszony zmagazynować ową nadwyżkę. Około 12 milionów ton pszenicy znajduje się już w spichrzach amerykańskich. Powstało więc dość drastyczne napięcie na światowym rynku zbożowym.

Z azjatycką cierpliwością...

Politbiuro, które zazwyczaj z wielką uwagą szuka słabych punktów u swego potężnego przeciwnika, rozpoznało natychmiast ten stan rzeczy. W Moskwie wciąż się kalkuluje na kryzys gospodarczy w skomplikowanym organiźmie Stanów Zjednoczonych. Pamięć o "czarnym piątku" w jesieni 1929 roku, kiedy to krach giełdowy otworzył długotrwałą chorobę gospodarczą świata, wciąż jest żywa na Kremlu i niejeden spośród sowieckich proroków ekonomicznych złamał kark na zapowiedziach nowego kryzysu już teraz. Warto przypomnieć, że w owych gorzkich latach kryzysu światowego Sowiety rzuciły na rynek światowy ogromne ilości zboża, tak że ich eksport wzrósł gwałtownie z zera do 16 proc. w latach 1930 i 1931. Nie trzeba dodawać, iż w wyniku tej operacji kryzys się wzmocnił i pogłębił. Na podobną okazję czeka Kreml teraz z azjatycką cierpliwością. Wspomniany wyżej "ukaz" dowodzi, że nadzieje sowieckich pianistów znacznie wzrosły i że ogromne przygotowanie do pszenicznej wojny jest w toku.

Bez ryzyka

Na Zachodzie mówi się coraz więcej o zaostrzeniu się sytuacji militarnej, o bliskości niebezpieczeństwa wybuchu działań wojennych w ciągu tego roku. Wiele oznak wskazuje na to, że również odpowiedzialne koła wojskowe traktują sytuację poważnie. Wszystko to być może. W takiej atmosferze, jaka panuje w świecie od kilku lat, żadna niespodzianka nie da się wykluczyć. Jednakże wydaje się nam, że alarmy są wciąż przedwczesne i że leżą one raczej na płaszczyźnie napinającej się ciągle wojny nerwów. Skoro Sowiety, jak z powyższych danych wynika, nie zarzuciły bynajmniej nadziei na kryzys ekonomiczny w systemie kapitalistycznym, skoro się doń z takim rozmachem i nakładem energii przygotowują, to nasuwa się nam wciąż ta sama myśl, że do działań wojskowych Sowiety przejść nie mają zamiaru i nie chcą.

Nowoczesna wojna to pojęcie znacznie szersze i głębsze niż wojna w tradycyjnym pojęciu. Wojna nowoczesna właśnie się toczy. Biorą w niej udział, w zależności od potrzeby, wszystkie lub tylko część sił zorganizowanych. Nie koniecznie musi to być wojsko i samoloty. Dla fanatycznych wyznawców materializmu dziejowego zjawiska na rynku gospodarczym mają znaczenie olbrzymie. Wojna gospodarcza, wojna pszenicy może w ich obrachunkach wypaść jako znacznie mniej ryzykowna i bezpieczniejsza niż wojna atomowa.

Do tej ostatniej zawsze się będą mogli uciec jako do środka ostatecznego.

W Polsce rozwija się — filozofia

"Orzeł Biały" przedrukowuje z "Tygodnika Powszechnego" artykuł ks. J. Piwowarczyka o zainteresowaniach filozoficznych w Kraju.

Ks. Piwowarczyk wylicza szereg dzieł z zakresu filozofii, jakie ukazały się w ciągu ostatnich lat na półkach księgarskich. Są to zarówno prace intelektualistów komunistycznych jak również dzieła wybitnych polskich pisarzy katolickich. Wszystkie one cieszą się dużą poczytnością. Cały szereg pozycji jest wyczerpanych. Należą do nich "Materializm dialektyczny" ks. Kłosaka, "Między heroizmem a bestialstwem" ks. K. Michalskiego, "Wstęp do filozofii" ks. Chojnackiego, trzytomowa "Filozofia wieczysta" ks. Fr. Kwiatkowskiego. Oczywiście najszerzej i najobficiej z powodów zrozumiałych rozchodzą się prace komunistów, jak na prz. "Wstęp do teorii marksizmu" Schaffa, który w ciągu 2 i pół lat osiągnął cztery wydania, a "Biblioteka klasyków marksizmu" regularnie wypuszcza na rynek coraz to nowe dzieła w nakładzie conajmniej kilku lub kilkunastu tysięcy egzemplarzy.

«Trzeba mieć zaufanie do rozumu»

Nie tylko produkcja literatury filozoficznej jest obfita — powiada ks. Piwowarczyk. Wielkie jest również zainteresowanie filozofią w masach czytelniczych. Zainteresowanie filozofią jest charakterystyczne dla okresu wstrząsów i przełomów dziejowych.

"W każdym razie, skoro ludzie chcą głębiej wnikać w rzeczywistość, niech wnikają, a trzeba mieć zaufanie do gatunkowego rozumu ludzkiego, że będą myśleć samodzielnie i zdołają pokonać piętrzące się trudności wewnętrzne i zewnętrzne. W każdym razie my, chrześcijanie, nie mamy się czego lękać tej "manii filozofowania", jak ktoś powiedział. Rozum dąży do prawdy, a prawda jest tylko jedna i tą prawdą jest Bóg. Dlatego niech filozofują fizycy i prawnicy, ekonomiści i historycy. Na razie będą budzili może sprzeciw i krytykę, ale pogłębią nasze myślenie o świecie. Będą popełniać błędy, ale ponieważ błąd jest przeciwieństwem prawdy, dojdą do prawdy. Zresztą, jeśli nie oni, to inni, w których zbudzili myśl krytyczną...."

Zjawisko to jest zdumiewające. Świadczy ono o głębokim wysiłku intelektualnym narodu oraz o jego niespożytych zasobach odporności duchowej. Uwikłany w sidła systemu terroru i przemocy, zagrożony w podstawach kultury, staje twarzą w twarz doktrynie, która mu niesie zagładę. Stara się ją pojąć, wytropić i przezwyciężyć kategoriami logiki i rozumu. Wojna duchowa w Polsce objęła nie tylko wartości moralne. Objęła również dziedzinę podstaw myślenia.

(o.)

Katzenjammer po uchwale strasburskiej

Decyzja zaproszenia Niemiec zachodnich do Rady Europy na tych samych prawach co terytorium Saary wywołała wielkie zakłopotanie w Bonn. Wicekanclerz dr. Blücher oświadczył, iż decyzja ta stworzyła niezwykle trudną sytuację. Kanclerz Adenauer odbył dłuższą naradę z przywódcą socjalistów dr. Schumacherem, który wypowiedział się stanowczo przeciwko udziałowi Niemiec Zachodnich w pracach Rady Europy dopóki zagadnienie Saary nie będzie rozwiązane w myśl postulatów niemieckich. Kanclerz Adenauer niechcąc zrażać sobie aliantów odmową, a z drugiej strony obawiając się opozycji, postanowił działać na zwłokę. Rząd w Bonn przedłoży sprawę udziału Niemiec Zachodnich w Radzie Eropy parlamentowi związkowemu w końcu kwietnia. Omawiany początkowo projekt zwołania sesji nadzwyczajnej Bundenstagu został zaniechany.

Podczas obrad nad budżetem frakcja socjalistyczna zgłosiła wniosek domagający się utworzenia sekretariatu stanu dla spraw zagranicznych przed dniem 1 maja br.

Taktyka gabinetu Adenauera w sprawie współudziału w pracach Rady Europy jest obliczona na odczekanie wyników konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w Londynie, która ma się zebrać w myśl projektu ministra Bevina w przyszłym miesiącu.

Żydzi narzekają na Sowiety

(CHIP) Państwo Izraela liczy obecnie 1.040.000 mieszkańców. Z powodu braku mieszkań około 85 tys. imigrantów mieszka w obozach. — Mimo to państwo żydowskie pragnie przyjąć nowych przybyszów, zwłaszcza z krajów za "żelazną kurtyną". Opinia żydowska odnosi się bowiem coraz krytyczniej do rządów komunistycznych, a wybitni przywódcy żydowscy alarmują, iż Żydom grozi katastrofa.

Znamienne było sprawozdanie, przedłożone amerykańskiemu Jewish Labour Committee, reprezentującemu około pół miliona pracowników żydowskich.

Sprawozdanie twierdzi, że zanosi się na zupełne zniszczenie kultury żydowskiej w Rosji, Rumunii, Węgrzech i Czechosłowacji, które to kraje mają łącznie 2.500.000 Żydów. Władze komunistyczne rozwiązują organizacje żydowskie, pisarzy żydowskich oskarża się o kosmopolityzm, wypędzono delegatów amerykańskich organizacji dobroczynnych, a życie religijne jest systematycznie dławione.

W Rosji "czystka" objęła wielu Żydów, zajmujących stanowiska państwowe. Dwie trzecie usuniętych za "kosmopolityzm" — to Żydzi. Z Besarabii, Bukowiny, Małop. Wsch. i państw bałtyckich wywozi się Żydów na Syberię. Rusyfikacja jest przeprowadzana z całą bezwzględnością.

Tego rodzaju sprawozdania świadczą, że nawet lewicowe koła żydowskie zawiodły się na Rosji. Być może, że obecnie polityka ustępstw dla Sowietów znajdzie w tych kołach znacznie mniej gorących zwolenników.

Wędrówki ludności Żydowskiej

(CHIP) Organizacje żydowskie obliczają, że od zakończenia działań wojennych z krajów za "żelazną kurtyną" wyemigrowało 224 tys. Żydów. W państwach tych pozostało jeszcze 600 tys. Żydów.

Przyspieszenie sowietyzacji ujarzmionych krajów sprawiło, że państwo Izraela staje się coraz silniejszym magnesem dla nieszczęśliwych resztek ludności żydowskiej, ocalałych po rzeziach hitlerowskich. Niektórzy emigranci starają się jednak przedostać nie do Palestyny, lecz do Stanów Zjednoczonych.

Z Węgier wyjechało 27 tys., a pozostało jeszcze 150 tys. Żydów. Z Czechosłowacji wyjechało 30 tys., a pozostało około 15 tys.

Największym skupieniem ludności żydowskiej za "żelazną kurtyną" jest obecnie Rumunia. Po wyjeździe 30 tys pozostało tam 380 tys. Żydów.

Z Bułgarii wyjechało 42 tys., a pozostało 5 tys. Żydów.

Z Polski wyemigrowało w okresie powojennym 35 tys. Żydów. Liczbę zarejestrowanych członków społeczności żydowskiej szacuje się na 50 tys. Ale jest jeszcze trochę Żydów niezarejestrowanych, pewna część Żydów, pracujących w partii komunistycznej, (np. Berman, Zambrowski, Modzelewski) nie zalicza się do społeczności żydowskiej, a wreszcie statystyka nie obejmuje wschodniej Polski.

Co miesiąc ponad tysiąc Żydów polskich odjeżdża pociągami do włoskiego portu Bari, skąd okręty przewożą ich do Palestyny.

Murzyn zrobił swoje

Po rzekomym rozwiązaniu obozów koncentracyjnych w strefie wschodniej Sowiety chcą się pozbyć niewygodnych świadków. Tak np. aresztowano i wywieziono do Rosji 3 głównych lekarzy obozu w Sachsenhausen, a mianowicie: naczelnego lekarza szpitala obozowego, prof. dr. Bockhackera, jego zastępcę dr. Priebe, który prowadził kartotekę zmarłych i dr. Beutela, naczelnika wydziału chorób płucnych.

Czy Clementis uciekł?

Według pogłosek krążących uporczywie w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach monachijskich, wśród pasażerów samolotów czeskich, jakie wylądowały ostatnio na lotnisku w Neubiberg pod Monachium, znajduje się b. minister spraw zagranicznych komunistycznego rządu praskiego Vlado Clementis wraz z rodziną. Jak wiadomo Clementis należący do prawego skrzydła komunistów czeskich, został niedawno usunięty ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, które objął po zagadkowej śmierci Jana Masaryka w marcu 1948 r. Minister Clementis naraził się Kremlowi przez to, iż podczas wojny nie chciał przybyć do Sowietów i wchodził w skład emigracyjnego rządu czeskiego w Londynie. Jest on żonaty z Amerykanką i posiada rozgałęzione stosunki w państwach anglo-saskich.

Prawdziwości pogłosek o ucieczce Clementisa nie podobno stwierdzić, ponieważ władze amerykańskie odmawiają wszelkich wyjaśnień co do personaliów uchodźców czeskich. Wiele oznak wskazuje jednak iż wśród zbiegłych Czechów znajduje się kilka wybitnych osobistości do niedawna ściśle związanych z reżimem. Właśnie dzięki temu niebezpieczna eskapada mogła się udać.

Czy Schacht pojedzie do Indonezji?

W kołach politycznych w Bonn obiegają pogłoski, iż były prezes banku Rzeszy dr. Hjalmar Schacht otrzymał propozycję objęcia ważnego stanowiska gospodarczego w Indonezji. Pogłoski te powstały w związku z niedawną wizytą szwagra premiera Indonezji dr. Hatty, który bawił w Niemczech i odbył dłuższą konferencję z Schachtem w jego rezydencji w Bleckede koło Hamburga. Dr. Schacht zagroził wniesieniem skargi odszkodowawczej przeciwko rządowi w Bonn w razie, gdyby jego denazyfikacja nie została w najbliższym czasie przeprowadzona. Postępowanie w tej sprawie było kilkakrotnie przerywane.

B.D.

Kronika niemiecka

Walka o jedność Niemiec

Propozycja rządu w Bonn w sprawie wolnych wyborów we wszystkich czterech strefach Niemiec jest oczywiście posunięciem propagandowym, nie mającym najmniejszych szans realizacji. Tym niemniej wywołała ona dość żywy oddźwięk w opinii niemieckiej. Magistrat zachodnich sektorów Berlina powziął na specjalnym posiedzeniu rezolucję witającą z uznaniem inicjatywę gabinetu Adenauera. Przewodniczący berlińskiej frakcji demokratycznej, Franz Neuman podkreślił konieczność kontroli nad wyborami ogólno-niemieckimi, aby ochronić ludność przed terrorem koncesjonowanej przez Sowiety S. E. D. (t. zw. socjalistycznej partii jedności). Podobne oświadczenia złożyli leaderzy innych stronnictw.

Ze swej strony premier wschodnio-niemiecki, dr. Otto Grotewohl odrzucił propozycję rządu w Bonn nazywając ją absurdalną. Jednocześnie pięć koncesjonowanych partii politycznych w strefie sowieckiej układa jednolitą listę kandydatów, która ma być przedstawiona wyborcom w dniu 15 października. W ten sposób wybory te staną się zwykłą komedią na wzór sowiecki, i przekształcą się w plebiscyt wierności dla obecnego reżimu i jego moskiewskich mocodawców. Przeciwko jednolitej liście kandydatów wypowiadali się początkowo przedstawiciele dwóch pseudostronnictw burżuazyjnych, a mianowicie, chrześcijańskiej demokracji i liberałów.

Opór ich został jednak łatwo złamany. Wicepremier dr. Nuschke, leader chrześcijańskich demokratów w strefie wschodniej wysunął następujący program, od urzeczywistnienia którego uzależnia zgodę na ogólne wybory.

1) unieważnienie umowy w sprawie Zagłębia Saary i powrót tego terytorium do Rzeszy;

2) zaniechanie wysiłków zmierzających do włączenia Niemiec Zachodnich w zasięg paktu atlantyckiego oraz wejścia Republiki zachodnio-niemieckiej do Rady Europy;

3) natychmiastowe zaniechanie demontaży w Niemczech Zachodnich;

4) wyrzeczenie się przez aliantów planu tworzenia niemieckich sił zbrojnych w ramach paktu obronnego Europy Zachodniej;

5) zaniechanie przez zachodnich sojuszników manipulacji walutowych, które spowodowały wielki spadek kursu marki wschodniej i zachwiały podstawami gospodarki w strefie sowieckiej.

Deklaracja wicepremiera Nuschke świadczy wymownie o wzmagającym się nacisku komunistycznym na zalęknione ośrodki niezależnej myśli politycznej w strefie wschodniej. Jak wiadomo dr. Nuschke musiał niedawno, pod naciskiem Grotewohla zrezygnować z projektu podróży do Sztokholmu.

Nie będzie zlotu młodzieży komunistycznej w Berlinie zachodnim

Według doniesień ze źródeł miarodajnych, przywódcy t. zw. "wolnej młodzieży niemieckiej" w strefie wschodniej zrezygnowali z planu urządzenia zlotu w zachodnich sektorach Berlina podczas Zielonych Świąt. Manifestacje ograniczą się tylko do wschodniego sektora stolicy Rzeszy. Powyższa decyzja została powzięta na rozkaz wysokich czynników sowieckich, którym zależy na uniknięciu zadrażnień z Anglosasami na terenie Berlina, przynajmniej w ciągu najbliższych miesięcy.

Spór o koszta okupacyjne w Niemczech

Wysoka Komisja Aliancka przedłożyła rządowi federalnemu w Bonn wykaz kosztów okupacyjnych na rok budżetowy 1950-51. Ogólna suma wynosi 4 miliardy 48,5 milionów marek niemieckich, to jest o 544,9 milionów mniej niż w bieżącym robu budżetowym. Wyżej wymieniona cyfra obejmuje wydatki związane z utrzymaniem Wysokiej Komisji Alianckiej oraz urzędy bezpieczeństwa wojskowego. Na poszczególne strefy przypadają następujące pozycje:

strefa brytyjska — 1.741 milionów D.M.;

strefa amerykańska — 1.517,2 milionów D.M.;

strefa francuska — 790,3 milionów D.M.

Z ogólnej cyfry kosztów okupacyjnych 3.263 milionów D. M. będzie użyte na wydatki związane z utrzymaniem wojsk i urzędów okupacyjnych, na świadczenia rzeczowe i t. p., 323 miliony D. M. przeznaczono na wydatki związane z demilitaryzacją, odszkodowaniami, utrzymaniem uchodźców i t. p. a 462,6 milionów D. M. na budowę domów dla wojskowych, urzędników okupacyjnych oraz inne świadczenia, które przyniosą korzyść gospodarce niemieckiej.

Mimo, że koszty okupacyjne w przyszłym roku budżetowym zostały obniżone ponad 10 proc., rząd związkowy w Bonn jest wyraźnie niezadowolony. Miarodajne sfery niemieckie domagały się bowiem daleko większej redukcji wydatków okupacyjnych, wynoszącej około 2/3 dotychczasowych sum. Czynniki rządowe w Bonn wyrażają niezadowolenie, iż oddziały wojskowe trzech państw okupacyjnych nie zostały zmniejszone, i że przeprowadzono redukcję jedynie w personelu cywilnym, przede wszystkim w personelu amerykańskim.

Ze swej strony koła alianckie wyjaśniają, iż znaczna część wydatków okupacyjnych będzie obrócona na pokrycie potrzeb niemieckich, tak n. p. budżet okupacyjny na budownictwo mieszkaniowe jest większy od budżetu niemieckiego, poza tym różne inwestycje (lotniska cywilne i t. p.) musiałyby być finansowane przez skarb niemiecki, nawet w wypadku gdyby wojska trzech państw okupacyjnych nie okupowały Niemiec Zachodnich.

Ilsa Koch stanie ponownie przed sądem

Osławiona Ilse Koch, która przebywa obecnie na badaniu psychiatrycznym w szpitalu w Günzburg stanie ponownie przed sądem. Proces jej odbędzie się prawdopodobnie w miesiącu maju. Jak wiadomo, ułaskawienie Ilse Koch, przez b. komisarza amerykańskiego gen. Clay'a wywołało swego czasu burzę protestów w demokratycznych kołach międzynarodowych, a zwłaszcza wśród D.P-sów w Niemczech.

Kat Flossenburg'a skazany na 15 lat

Sąd przysięgłych w Hamburgu skazał Rudi Schirnera, byłego drugiego komendanta obozu koncentracyjnego we Flossenburg'u na 15 lat pozbawienia praw obywatelskich za zbrodnie przeciw ludzkości.

48-letni b. "SS.Untersturmfuehrer" od bardzo wielu więźniów wymuszał zeznania torturami.

Przewodniczący trybunału określił Schirnera jako "postrach więźniów obozu koncentracyjnego". Już poprzednio Schirner został skazany przez Trybunał denazyfikacyjny w Bielefeld na 7 lat więzienia za należenie do SS. Karę tę zaliczył mu Sąd w Hamburgu.

Trybunał w Bielefeld określił Schirnera jako "bestię w ludzkim ciele".

Znalezienie skarbu Goeringa

W podziemiach jednego z zamków frankońskich, niedaleko od Norymbergi znaleziono prywatne skarby Goeringa, zakopane podczas ub. wojny. W szeregu skrzyń znajdują się płótna słynnych malarzy, przedmioty złote, wspaniałe srebra stołowe oraz starożytne wyroby snycerskie. Wartość znalezionych przedmiotów wynosi wiele milionów DM.

Nierówna miara

Sąd przysięgłych w Wisbaden skazał b. kierownika miejscowego oddziału gestapo Ernsta Richardta za wymuszanie przemocą zeznań i obrażenia cielesne zadawane przesłuchiwanym więźniom na półtora roku więzienia i 4 lata utraty praw obywatelskich. Powyższy wyrok na mało znanego gestapowca pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wyrokiem uniewinniającym w procesie dwóch katów gestapowskich w Monachium, którzy dopuścili się niesłychanych zbrodni. Świadczy on o nierównej mierze, jaką stosuje wymiar sprawiedliwości "demokracji zachodnio-niemieckiej". Należy zaznaczyć, że Wysoki Komisarz amerykański Mac Cloy rozpatruje obecnie wyrok monachijskiej ławy przysięgłych, przeciwko któremu prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż ten niesłychany wyrok zostanie w najbliższym czasie uchylony.

Prezydent policji przestępcą

Prezydent policji monachijskiej Xaver Franz Pitzer stanie niebawem przed sądem pod zarzutem umożliwienia b. dyrektorowi bawarskiego banku komunalnego Leonhardowi szmuglu złotem. Wraz z Pitzerem oskarżonych jest 26 osób. Leonhard zdołał sprzedać międzynarodowej bandzie przemytników złoto z sztabach wartości kilku milionów DM.

Ze świata katolickiego

Beatyfikacja Dominika Savio

5-go marca odbyła się uroczysta ceremonia beatyfikacji Dominika Savio w bazylice św. Piotra. Dominik Savio, jeden z dziesięciorga dzieci ubogiej rodziny włoskiej, urodził się w roku 1842. Od dziecka odznaczał się wyjątkową pobożnością. Jako jedenastoletni chłopiec zetknął się ze św. Janem Bosko, następnie wstąpił do założonego przez tego twórcę zakonu Salezjanów Oratorium w Turynie. Don Bosco poznał wyjątkowe cechy charakteru chłopca i często odbywał z nim rozmowy. Mały Dominik zapragnął zostać świętym. Dużą część czasu spędzał na modlitwie. Założył organizację młodzieży pod nazwą: "Towarzystwo Niepokalanego Poczęcia". Podlegał wielokrotnie ekstazom i widzeniom. Zmarł 9 marca 1857 r.

Przed otwarciem krypty pod bazyliką św. Piotra

(CHIP) Ks. prałat L. Kaas, kierujący robotami w bazylice św. Piotra w Rzymie oświadczył, że krypta pod bazyliką zostanie otwarta dla publiczności późną wiosną. W krypcie urządzono ołtarze, przy których księża będą odprawiać Mszę św. Jeszcze niżej pod kryptą, prowadzi się badania archeologiczne, gdyż znajdował się tam stary cmentarz rzymski, na którym według powszechnej opinii historyków katolickich złożono zwłoki św. Piotra.

Posługi religijne bez różnic społecznych

Biskup Strasburga, ks. Weber zatwierdził stanowisko tych księży w swojej diecezji, którzy przestrzegają tych samych uroczystości pogrzebowych w stosunku do wszystkich wiernych bez względu na ich stanowisko socjalne.

To samo odnosi się do małżeństw. Jedynym wyjątkiem pozostają pogrzeby duchowieństwa.

Instytut Nauk Społecznych im. Biskupa Sheil'a w Chicago

Jego Ekscelencja Biskup Sheil, nazywany na terenie Stanów Zjednoczonych "Apostołem młodzieży" dla swoich niepospolitych zasług na terenie pracy wśród młodego pokolenia Amerykanów, może się poszczycić niemniejszymi osiągnięciami w dziedzinie ogólnych zagadnień socjalnych. Jednym z jego dzieł jest Instytut Nauk Społecznych w Chicago.

Założeniem podstawowym tej uczelni jest przedstawienie problemów społecznych i pogłębienie studiów nad nimi w oparciu o doktrynę Kościoła katolickiego. Ciało profesorskie Instytutu składa się z profesorów wyższych zakładów naukowych Stanu Illinois, którzy, podobnie jak wybitni przedstawiciele przemysłu, wolnych zawodów i świata pracy, ochotniczo zgłosili chęć współpracy.

O powodzeniu uczelni świadczyć może fakt, że w roku akademickim 1948 — 49, przewinęło się przez jej audytoria i biblioteki 1820 słuchaczy.

Katolickie radio w U.S.A.

W lipcu ub. r. rozpoczęła nadawanie codziennego programu radiostacja katolicka w Chicago, założona i kierowana przez szeroko już dziś znanego ks. Biskupa Sheil'a. Obok rozgłośni Watykanu, jest to jedyny nadajnik na wyłącznych usługach instytucji kościelnych. Jego program obejmuje wszystkie działy normalnego programu radiowego, z tym jednak, że poruszane zagadnienia opracowane są w oparciu i zgodnie z zasadami religii chrześcijańskiej.

W radiostacji tej komentatorem spraw międzynarodowych jest Polak, dr Karol Ripa, b. konsul Generalny Polski w Chicago i długoletni doradca osobisty Biskupa Sheil'a.

Chrześcijanie w Palestynie

Na terytorium państwa żydowskiego w Palestynie żyje obecnie 50 tys. chrześcijan, w tym 29 tys. katolików. Prawosławnych jest ok. 15 tys., protestantów 1 tys.

W cyfrach tych nie są uwzględnieni chrześcijanie, żyjący w arabskiej części Palestyny.

Księża wśród tułaczy w Australii

(CHIP) Episkopat Australii powierzył pracę duszpasterską wśród nowych przybyszów z Europy 19-stu specjalnie przeszkolonym księżom, wśród których jest 4 Polaków, 1 Węgier i 1 Ukrainiec.

Katolicy w Skandynawii

(CHIP) W trzech krajach skandynawskich, liczących łącznie 16 milionów mieszkańców, żyje dotychczas tylko 35 tys. katolików. Kopenhaga, licząca 9 tys. katolików, jest głównym ośrodkiem życia katolickiego.

Najmniejsze państwo świata

(CHIP) Jedno z pism niemieckich omawia różne szczególne cechy, którymi Watykan, najmniejsze państwo świata, odróżnia się od innych państw.

Obszar Citta di Vaticano nie przekracza pół kilometra kwadratowego, a zaludnienie wynosi około 1.000 głów. W państwie tym nie ściąga się żadnych podatków. Do Watykanu napływają poważne sumy z różnych części świata, ale Papież przeznacza ogromne kwoty na cele dobroczynne, misje, szkoły, szpitale, kościoły i klasztory.

Nie płacąc żadnych podatków, obywatele Watykanu są jednak objęci ubezpieczeniem, bardzo dla nich korzystnym. Wreszcie państwo to również tym odróżnia się od innych, że na jego terytorium nie ma prywatnych gruntów ani budynków.

Na terenie Watykanu istnieje nowocześnie urządzone więzienie, z centralnym ogrzewaniem, z krużgankami dla przechadzek więźniów, ale więzienie to stoi pustką.

W Watykanie głosi się pokój i państwo to szczerze pragnie zgody między narodami, ale pewnym paradoksem jest fakt, że czwartą część obywateli stanowią żołnierze. Trudno jednak mówić o "militaryźmie" Watykanu, skoro żołnierze, gwardziści szwajcarscy, występują w średniowiecznych strojach i "uzbrojeni" są w piki i halabardy.

W banku watykańskim widzi się zakonnice w czarnych szatach i mnichów w sandałach, ale zarazem najnowocześniejsze amerykańskie maszyny do liczenia.

Poczta watykańska nie może narzekać na brak roboty. Codziennie wysyła się z Watykanu około 60 cetnarów poczty.

Śmiertelność w Watykanie jest niezwykle niska, zapewne najniższa na świecie. Mimo to stary cmentarz watykański jest przepełniony i szuka się nowych terenów na groby.

Powódź fałszywych dolarów

W ostatnim czasie w Monachium w ogromnych ilościach pojawiły się fałszywe banknoty dolarowe. Są to przeważnie zielone odcinki 20-dolarowe podrobione w mistrzowski sposób. Jak ujawniła amerykańska policja kryminalna centrala fałszywych dolarów znajduje się w Paryżu, a cała sieć agentów przewozi je do Niemiec, a zwłaszcza do Bawarii. Aresztowano szereg osób, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Wiadomości z Kraju

Okrutne wyroki na księży

(CHIP). **Już przed paru miesiącami obliczano, że około 700 księży polskich znalazło się w więzieniach. Niektórych uwięziono na krótki czas, inni otrzymali wyroki, skazujące ich na długoletnie więzienie. Ostatnie, świeżo ogłoszone wyroki wskazują, że drakońskie kary są wymierzane już nie za udział w ruchu podziemnym, ale za krytykowanie Stalina i przeciwstawianie się sowietyzacji Polski.**

21 marca sąd wojskowy w Bydgoszczy skazał na 13 lat więzienia ks. Czesława Wojciechowskiego, wikarego w Kęyni. Jego "zbrodnia" polegała na współdziałaniu z jakąś nielegalną organizacją pod nazwą "Powrót", której członkowie umieścili w dniu 21 grudnia "prowokacyjne napisy" na różnych budynkach. Była to 70-ta rocznica urodzin Stalina. Prasa komunistyczna nie podała treści tych rzekomo "prowokacyjnych" napisów, słusznie rozumując, że czytelnicy nie pojęliby, jak można za takie fakty skazywać na długie lata więzienia.

"Trybuna Ludu" podała również, że ks Wojciechowski polecił jednej z oskarżonych redagować ulotki, które ministranci rozdawali przed kościołem. Najlepszy dowód, że nie chodziło o działalność tajną.

Oprócz ks. Wojciechowskiego kilka innych osób otrzymało kary więzienia od 7 do 10 lat.

Gwałtownie atakują kardynała Sapiehę

Prasa komunistyczna jednogłośnie atakuje od trzech tygodni kardynała Adama Sapiehę, któremu zarzuca się, że nie dopuścił do wyładowania w porcie zagranicznego transportu z darami dla "Caritasu". Transport ten znajdował się na statku "Mormackdale" i miał przybyć do Gdyni w dniu 23 lutego br. Dary przeznaczone były dla "Caritasu" kościelnego. Po odebraniu Kościołowi całej organizacji przez reżim warszawski ofiarodawcy nie mieli możności dostarczania swoich darów placówkom parafialnym i transport skierowali do innego kraju (I. C.).

Reżim komunistyczny ma ustanowić «fundusz Kościelny»

Zabrane instytucjom kościelnym w Polsce resztki dóbr mają być przekazane rządowi, który z nich ustanowi "fundusz kościelny", przeznaczony na cele propagandy reżimowej i rozbijania kleru.

Atak komunistów na Sercanki

Akcja likwidacji zakonów wychowawczych w Polsce rozwijana jest planowo. Obecnie prasa komunistyczna zabrała się z kolei do napaści na zgromadzenie SS Najświętszego Serca. Obawiać się należy, że jest to wstęp do likwidacji tego zasłużonego Zgromadzenia. Komunistyczna "Trybuna Ludu", wedle znanego wzoru, oskarża Sercanki z Krakowa, Kielc i Karolówki o kradzieże, defraudacje, znęcanie się nad wychowankami. Szczytem oskarżenia jest twierdzenie, że Sercanki kieleckie chciały zgładzić pensjonariuszy domu starców, dosypując im do jedzenia "kawałki porcelany, a nawet szkło od żarówek". Przełożona zakładu, Siostra Nepomucena Markwa miała rzekomo uciec z Kielc do Krakowa.

Gloryfikacja J. Marchlewskiego

Komuniści warszawscy zorganizowali uroczysty obchód 25-tej rocznicy śmierci Juliana Marchlewskiego (22 marca 1925 r.), który przed 30 laty wraz z Kohnem i Dzierżyńskim stanął na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego, mającego przy pomocy Armii Czerwonej zagarnąć władzę w Polsce. Ale wojska sowieckie zostały pobite i zdrajcy, którzy w Wyszkowie czekali na upadek Warszawy, musieli umykać do Moskwy.

Co się jednak nie udało w r. 1920 Kohnowi i Dzierżyńskiemu, to się udało w r. 1945 Bierutowi i Osóbce. Nie dziw, że obecny reżim warszawski wysławia ludzi, którzy dali przykład, jak wysługiwać się Rosji i zdradzać własną Ojczyznę.

W Warszawie otwarto wystawę pamiątek po Marchlewskim, a jedna z księgarń komunistycznych postanowiła wydać wszystkie jego dzieła. W Berlinie nazwano jedną z ulic ulicą Marchlewskiego. Niemcy mają też powód do chwalenia Marchlewskiego, gdyż pracował on długie lata w Partii Komunistycznej Niemiec i osiągnął nawet wysoką godność członka Komitetu Centralnego tej partii.

Człowiek, który sprzymierzał się z Moskalami i Niemcami przeciw własnej Ojczyźnie oto zaiste "świetlany" wzór dla obecnych tyranów w Warszawie.

Prochy Marchlewskiego sprowadzono uroczyście z Berlina, gdzie leżały obok grobów Róży Luksemburg i Karola Liebknechta.

Pieniądze przeznaczone na odbudowę idą na użytek partii

Społeczeństwo polskie z całą gotowością, mimo że samo nie ma wiele, bezustannie składa swój ciężko zapracowany grosz na odbudowę Stolicy. Ofiarność rosła z roku na rok. O ile w roku 1946 Fundusz wynosił zaledwie 98 milionów złotych, o tyle w roku 1948 osiągnął już 428 milionów, a w roku 1949 ponad 800 milionów złotych.

Niestety, w ostatnich dniach wyszła na jaw charakterystyczna afera przesuwania pieniędzy Funduszu Społecznego Odbudowy Stolicy na cele partii komunistycznej i Rosji sowieckiej. Reżim rozpoczął przesuwać pieniądze tego funduszu na budowę domów partyjnych i sowieckich kombinatów przemysłowych w Polsce.

Ministerstwa pracują w niedzielę

W ostatnich dniach komunistyczny reżim warszawski wprowadził urzędowanie również i w niedzielę. Obowiązkowa niedzielna praca w komunistycznej Polsce nie jest nowością. Od paru lat zmusza się ludzi, a szczególnie młodzież, do przedpołudniowej pracy w niedzielę i święta, do odgruzowywania miast, budowania domów, naprawy dróg itd. Nowością jednak jest wprowadzenie pracy w ministerstwach. (I.C.)

Urząd do gnębienia handlu prywatnego

Reżim warszawski utworzył przy ministerstwie Handlu Wewnętrznego specjalny urząd pt. inspekcja ochrony rynku. Urząd ten, działający przez delegatów wojewódzkich i powiatowych, ma za zadanie walkę z handlem prywatnym i ochronę handlu państwowego. Oddziały inspekcji handlowej kontrolują "prawidłowość dystrybucji towarów", przestrzeganie ustalonych cen oraz pracę aparatu handlowego. Do dyspozycji mają policję tajną i mundurową, która aresztuje wskazane przez komisję osoby.

Urząd inspekcyjny przeprowadził rewizję w głównych miastach polskich i dokonał wielu aresztowań. W Łodzi aresztowano kupców nietylko za handel towarami sukiennymi, ale również za "złe wyrażanie się o Polsce ludowej".

Sowieckie gazety po polsku

Od 1 kwietnia br. zaczął wychodzić w Polsce w polskim języku tygodnik sowiecki "Nowe Czasy" (Nowoje Wremia) w wielotysięcznym nakładzie. Pismo to, redagowane w Moskwie, ukazuje się już w wielu językach w wielu krajach, włączając w to Anglię i Amerykę. Jak się okazuje, moskiewskie Politbiuro zadecydowało, że taniej i bezpieczniej jest tłumaczyć sowieckie gazety i drukować je w obcych językach, niż pozwalać choćby najwierniejszym satelitom na tłumaczenie po swojemu doktryny komunistycznej. W Polsce ukazywało się dotychczas w ma sowym nakładzie tylko jedno pismo sowieckie "Wolność", które zawiera polskie tłumaczenia artykułów sowieckich.

Pokazowy proces N.S.Z.

Przed sądem wojskowym w Przemyślu toczył się niedawno proces przeciwko dwum księżom, oskarżonym o współpracę z oddziałami narodowych sił zbrojnych (NSZ) w latach od 1944 do 1946. Oskarżeni byli księża: Uchman, proboszcz parafii Sieniawa oraz jego dawny wikary ks. Woś. Trzecim oskarżonym był Franciszek Bożek, inspektor oświatowy w Bytomiu.

27 marca wymieniony sąd wojskowy skazał na 9 lat więzienia ks. proboszcza H. Uchmana a na 8 lat ks. wikarego M. Wosia,

Kultura i sztuka

«KORONA PRZECIW SIERPOWI»

(Crown against sickle)

Ukazała się świeżo ciekawa książka angielska p. Artura Gould Lee, Air-Vice-Marshal, w której autor spróbował przedstawić nam dzieje Rumunii i monarchii króla Michała, aż do chwili abdykacji wymuszonej na królu i jego przymusowego odjazdu z Bukaresztu. P. Gould Lee należał do Komisji angielskiej dla zawarcia armistycium z Rumunią, interesował się żywo sprawami bałkańskimi i, co za tym idzie, rumuńskimi, miał do swej książki wiele materiałów, reszty dostarczyły mu rozmaite dokumenty, między innymi znał i niektóre urywki z dziennika osobistego matki królewskiej. Starał się też oddać o ile możności jak najdokładniejszą atmosferę i nastroje, panujące wówczas w Rumunii.

Książka zaczyna się po abdykacji (również przymusowej) króla Karola II, ojca króla Michała. Była to chwila, gdy się zdawało, że wszystko wali się w gruzy. Mogę mówić o tym jako naoczny świadek. W przeciągu niecałych dwóch miesięcy Sowiety wydarły Rumunii Bessarabię, a Hitler Siedmiogród. "Żelazna gwardia" oparta o Niemcy i pełne uwielbienia dla "Führer'a", mało dbała o rozpacz i nędzę ludzi, wyrzuconych z domów i ojcowizny, tańcząc z radości na ulicach Bukaresztu, że dostała się do władzy, i terroryzowała ludność. Na czele rządu stanął generał Antonescu, który wkrótce sam siebie mianował marszałkiem. Człowiek może i niezły, ale ograniczony i przeraźliwie próżny, ulegający swej żonie, równie ograniczonej i próżnej. Wiadomo, jakich strasznych mordów i okrucieństw dopuściła się na jesieni i zimą 1940 roku "żelazna gwardia". Ofiarą ich padli: największy uczony Rumunii, historyk światowej sławy, prof. Jorga, wielki przyjaciel Polaków, który wiele zrobił dla naszych wygnańców w 1939 r.; znany i ceniony prawnik, ex-minister Madgearu, paru byłych ministrów, kilkudziesięciu generałów i pułkowników. Wybierano głównie ludzi wrogo usposobionych względem Niemiec. Premier Antonescu patrzył na wszystko przez palce, póki nie zaczął się obawiać o własne życie. Wtedy szybko stłumiono porywy "zielonych koszul" (żelazna gwardia nosiła zielone koszule), rozgromiono ich i zaczęły się krwawe, nieraz masowe egzekucje. Sporo "zielonych" uciekło do Niemiec.

Młodziutki król i jego matka, zamknięci w swojej roli czysto reprezentacyjnej, nie mieli wcale prawa głosu. Gorzej nawet: zdarzało się nieraz, że zabierano z otoczenia króla ludzi, których lubił i którym ufał, aby ich wysłać na front rosyjski, gdzie Rumuni szli bez najmniejszego entuzjazmu.

Nadszedł rok 1944. Dokoła starszego już króla zaczęli się skupiać najwybitniejsi ludzie i politycy rumuńscy, usposobieni wrogo dla Niemców. Przyszły straszne bombardowania Bukaresztu i całego kraju przez Amerykanów i Anglików. Król Michał nawiązał w tajemnicy przed Antonescu układy z aliantami i 23 sierpnia 1944 r. rząd rumuński został aresztowany, a jednocześnie ogłoszono armistycium. Mimo spustoszenia kraju i stolicy, radość i entuzjazm były zrazu wielkie, lecz bardzo prędko zdano sobie sprawę, że Anglicy i Amerykanie rzucili Rumunię podobnie jak i Polskę, Jugosławię, Bułgarię, na łup Sowietów. Zrobiono to dla spokoju, ale ten spokój miał się rychło zamienić na niepokój, który zresztą trwa dotąd.

Król Michał zrazu próbował walczyć z sowiecką przemocą i sowiecką propagandą w Rumunii. Gdy narzucono mu rząd Grozy, człowieka małej kultury — miałam nieprzyjemność znać go osobiście — na temat którego krążyły setki niebudujących anegdot, król wezwał go w sierpniu 1945 r. i zażądał jego dymisji. Naturalnie Groza odmówił, ufny w poparcie Sowietów. Wtenczas król Michał zastosował jedyny w swoim rodzaju "strajk królewski". Przez 5 miesięcy nie podpisywał papierów, nie brał udziału w życiu urzędowym. P. Gould Lee cytuje z tego powodu ciekawy szczegół.

Pewnego dnia król zaprosił na "déjeuner" do swego pałacu w Sinaia sowieckiego tłumacza sztabu, kapitana Skodę. Gdy byli przy stole, zatelefonował szef misji sowieckiej w Rumunii, generał Susajkov, zapraszając króla, aby przybył tegoż dnia, za parę godzin, na przegląd wojsk bolszewickich. Król odpowiedział, że jeśli chodzi tu o jego obecność, to paradę trzeba odłożyć na inny dzień. Lecz generał Susajkow nalegał i stawał się natarczywym, niemal niegrzecznym. Wtedy Skoda wziął telefon i chociaż był tylko kapitanem, dał generałowi Susajkowi rozkaz odłożenia parady na później, poczem powiesił słuchawkę.

31 grudnia 1045 r. zjechała do Bukaresztu Komisja aliancka, lecz król Michał nie doznał żadnej pomocy, żadnego poparcia ze strony anglo-amerykańskiej. Łudzono się, czy też **chciano się łudzić,** że wybory do parlamentu usuną wszelkie trudności i nie słuchano tłumaczenia króla, że o wolnych wyborach nie mogło już być mowy. Naród był głęboko przywiązany do króla, dowodem tego były zaburzenia w Bukareszcie dn. 8 listopada 1945 r., gdy w dzień imienin królewskich miały miejsce manifestacje, podczas których komuniści napadli na bezbronne tłumy. Rumuni czuli, że obecność króla i jego opór przeciw Sowietom, to już jedyna nadzieja ratunku. Groza i jego przyjaciele urządzali pochody i defilady, na które obowiązkowo musieli się stawiać robotnicy, drobni pracownicy instytucji rządowych etc. Zarzucano Bukareszt ulotkami, rozsiewanymi hojnie z wielkich aut ciężarowych, podczas gdy odmawiano papieru na dzienniki i pisma niekomunistyczne, tłumacząc się jego brakiem.

Niezbyt głęboko sięgała propaganda komunistyczna w Rumunii.

Wreszcie w trzeciej części swej książki p. Gould Lee przedstawia zupełne już osamotnienie króla po procesie i skazaniu Maniu. Coraz większy terror komunistyczno-sowiecki ciąży nad nieszczęsnym krajem. Król wyjeżdża na ślub królewny Elżbiety angielskiej, ministrowie z Grozą na czele myślą, że może skorzysta ze sposobności i już nie wróci. Omylił ich nadzieje i powrócił. Więc 29 grudnia 1947 r. wzywają króla z Sinaia do Bukaresztu. Na drugi dzień Groza i kilku innych członków rządu, przychodzą żądać abdykacji. Podobno Groza rozpoczął swą niezbyt mądrą przemowę od dość impertynenckiego oznajmienia:

A za tym, Najjaśniejszy Panie, sądzę, że wybiła dla nas godzina rozstania!"

Poczem nastąpiła długa dyskusja, w której król bronił gorąco swoich praw, a przede wszystkim praw i wolności Rumunii. Było to już za późno: prawo musiało ustąpić przed siłą. Król poszedł na wygnanie, Rumunia w niewolę.

Na zakończenie autor książki wyraża nadzieję, iż przyjdzie czas, gdy narody uciśnione dziś przez Sowiety, będą mogły być panami swych własnych losów.

Dr. Marya Kasterska.

O maturze Wyspiańskiego

Jak wielu sławnych ludzi i pisarzy, Wyspiański nie był zawsze celującym uczniem. Ostatnio "odgrzebano" z zapomnienia jego maturę. Zdawał autor "Wesela" egzaminy maturalne w 1887 r. w starym gimnazjum św. Anny w Krakowie. Dnia 13 czerwca rozpoczęły się egzaminy pisemne wypracowaniem z języka polskiego: "Czasy Peryklesa i Augusta"; w dwa dni potem było wypracowanie niemieckie, 16 czerwca tłumaczono z polskiego na łacinę, a na drugi dzień z łaciny na polski; 18 czerwca było zadanie matymatyczne. Wreszcie przetłumaczono ustęp z "Edypa w Kolonos" Sofoklesa z greckiego na polski.

Wyspiański "przeszedł" na egzaminach piśmiennych i 2 lipca dopuszczono go do ustnych. Tu na pierwszy ogień poszła fizyka, w której Wyspiański musiał być nietęgi, bo cierpliwy egzaminator Tomaszewski zamiast 3 pytań zadał mu 6. Historyk, prof. Jul. Miklaszewski, zadał mu cztery pytania: Wojna z Jugurtą, Nabycie Śląska przez Jana Luksemburskiego, Przegląd dziejów Królestwa czeskiego, Kraków jako Wolne Miasto. Z literatury odpowiadał na temat "Zofiówki" Trembeckiego, prof. Teofilowi Ziembie. Z łaciny i greki tłumaczył u prof. Wojciecha Rypla ustępy z Cycerona oraz odpowiadał na pytania o Sallustyuszu i z gramatyki greckiej.

A oto świadectwo maturalne poety (zapisane w katalogu pod Nr. 30):

"Wyspiański Stanisław Mateusz Ignacy (trzy im.), religii rzymsko-katolickiej, urodzony dnia 15 stycznia 1869 r. w Krakowie w Wielkim Księstwie Krakowskim, ukończywszy w latach 1880 - 1887 kl. I - VIII w c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, przystąpił do egzaminu dojrzałości przed przepisaną komisją. Na tej podstawie wydaje mu się następujące świadectwo:

obyczaje zadawalające. Postęp w przedmiotach egzaminacyjnych:

Nauka religi — zadowalający. Język łaciński — dostateczny. Język polski — chwalebny. Język niemiecki — dostateczny, w wysłowieniu mało wprawy. Historia, geografia — dostateczny. Matematyka — zadowalający. Nauki przyrodnicze: a) Historia naturalna — dostateczny. b) Fizyka — dostateczny, w geogr. matem. — braki. Propedeutyka filozofii — chwalebny.

Uchwała — dojrzały. Data dnia 2 lipca 1887 r.

Podpisano: Antoni Czarkowski (insp. szk.), Ign. Stawarski (dyr. gimn.). Fr. Tomaszewski, W. Rypel, Molin (jęz. niem.). Ign. Kranz, Ziemba, J. Miklaszewski.

I na tej samej stronie protokułu notacja:

"Świadectwo z allegatami otrzymałem. Stanisław Wyspiański".

41-szy koncert szopenowski Dygata

W czwartek dnia 30 marca odbył się w Salle Pleyel 41-szy koncert szopenowski Zygmunta Dygata. Artysta poświęcił się w tym roku zupełnie muzyce Szopena, jak świadczy o tym cyfra jego koncertów od początku zeszłego roku. Trzeba też przyznać, że jest on urodzonym szopenistą. Aksamitne dotknięcie — nie wyłączające zresztą bynajmniej siły i mocy tam, gdzie ich wymagają szopenowskie utwory — subtelna gra, delikatne wycieniowanie każdego szczegółu, wszystko to czyni Dygata doskonałym interpretatorem Szopena.

Program koncertu był bardzo bogaty i urozmaicony. Po pięknym. bolesnym nokturnie, usłyszeliśmy ballady, osnute pono na tematach ballad Mickiewicza, oraz trzy walce, wśród których znany Walc Pożegnania — Valce d'Adieu skomponowany dla Marii Wodzińskiej na jesieni 1835 r. i znane Scherzo Szopena.

W drugiej części koncertu artysta odegrał oprócz "Impromptu" i trzech ślicznych mazurków, oraz harmonijnej "Berceuse", sześć preludiów i ostatni polonez Szopena. Szczególnie pięknie wypadło 24-te preludium, skomponowane w Stutgarcie w 1831 r., gdy Szopen dowiedział się o wzięciu Warszawy przez Moskali. Artysta potrafił oddać tu z niezwykłą siłą całą burzę rozpaczy, którą zaklął w nim Szopen pod wrażeniem strasznej wieści.

Wybuchające często oklaski, które po skończonym programie zmusiły artystę do dwukrotnego powrotu do fortepianu, świadczyły o wrażeniu, jakie ten koncert wywarł na słuchaczy, wśród których było dużo Francuzów (między innymi p. Francois le Grix, znany pisarz i krytyk). A wśród polskiej publiczności zwracał uwagę sędziwy artysta-muzyk p. Radwan.

M. K.

Film o Moniuszce

W studio Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi rozpoczęto próby do pełnometrażowego filmu biograficzno-muzycznego o Moniuszce. Film ukaże się na ekranach prawdopodobnie jeszcze w końcu bież. roku.

«Pan Tadeusz» po ukraińsku

Poeta ukraiński Maksym Rylskij otrzymał nagrodę Stalina za nowy przegląd "Pana Tadeusza" na język ukraiński. Pierwsze wydanie przekładu Rylskiego ukazało się już w r. 1927 i spotkało się wówczas z bardzo pochlebną oceną polskich krytyków. Tłumacz jednak nie zadowolił się swym dziełem, lecz w dalszym ciągu szlifował je i doskonalił, tak, że obecny przekład odznaczać się ma przez najwyższy pietyzm i najwierniejsze oddanie ducha oryginału.

Po swojemu przerabiają historię Polski

Totalne metody komunistyczne wymagają, aby żaden odcinek życia nie pozostawał w tyle, lecz w równej mierze służył bolszewickiej rewolucji światowej. W dziedzinie kulturalnej komuniści, nie mogąc wynaleźć właściwych prekursorów bolszewizmu w historii polskiej, przerabiają wybitne postacie historyczne na pionierów rewolucji socjalistycznej.

W tym celu "przemalowano" w zeszłym roku Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, czyli wiek 19-ty. Na okres roku 1950 i 1951 wyznaczono przeróbkę wieku 18-tego. W tym okresie odbędzie się więc szereg imprez pod tytułem "Obchody Postępowego Obozu Reform osiemnastego wieku". Na obchody te wyznaczono całą grupę polskich historyków, uczonych i reformatorów, którzy rzekomo byli prekursorami rewolucji marksistowskiej w Polsce "feudalnej i klerykalnej". Będą przeto ponownie wydane z poprawkami komunistycznymi dzieła autorów wieku osiemnastego, którymi są m. in. Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, Stanisław Zabłocki, Stanisław Staszic, Leszczyński, Dmochowski, Zabłocki Franciszek, Franciszek Koźmian, Ignacy Krasicki, Wojciech Bogusławski, A. Naruszewicz. W ten sposób komuniści polscy załatwiają się z wiekiem osiemnastym. Inne okresy przyjdą później i równie szczegółowo będą przerobione na sposób komunistyczny. Autorzy, których w żaden sposób nie można przystosować do celów komunistycznych, będą usunięci z literatury Polski ludowej.

Wielki świat Capowic

JAN LAM

ROZDZIAŁ VIII.

(Nader pouczający dla młodych prawników i dla innej młodzieży płci obojga, a oraz zawierający początek końca tej powieści).

Popełniliśmy wielką niedyskrecję, kochany czytelniku, w poprzednim rozdziale. Słuchaliśmy obydwaj pod drzwiami, i to o tak spóźnionej porze! Dowiedzieliśmy się tajemnicy, o której nie wiedziała nawet pani asystentowa; tajemnicy, głęboko ukrytej w sercu panieńskim. Bo juści, jeśli córka żąda od matki potwierdzenia, że ten lub ów mężczyzna jest "wcale do rzeczy", a to bezpośrednio po kandydaturze jakiegoś Sarafanowycza do jej ręki, to nawet rodzona matka musi powziąć to podejrzenie, które my powzięliśmy przy tej sposobności. Tak się też stało. Nazajutrz pani Precliczkowa poczęła wybadywać Milcię co do pochlebnego na każdy sposób zdania, jakie objawiła o panu Schreierze. Nie mogę tu podać protokółu z tego przesłuchania, albowiem zeznania, poczynione przez naszą bohaterkę, były dosyć ogólnikowe i małoznaczne — więcej już poszlak prawnych mogły stanowić zakłopotane spojrzenia i rumieńce, których jednak nie podobna było skonstatować protokularnie, ponieważ przesłuchanie odbywało się bez asesorów i świadków. Nie chcę ja przez to powiedzieć, by Milcia miała zamiar zataić cokolwiek przed matką — nie było lepszej córki na świecie niż ona i nawzajem, dobra córka nie mogła mieć lepszej i bardziej wylanej matki nad panią Precliczkową. Ale jest pewne stadium sercowych naszych okoliczności, w którym sami sobie nie możemy zdać sprawy z naszych uczuć i wrażeń. Jest to pewnik podany już w kilku tysiącach różnych romansów i powieści, ale nie zaszkodzi powtórzyć go w tym miejscu, bo ze względu już na prostą przyzwoitość nie mogę przedstawiać bohaterki mojej zakochanej odrazu po same uszy w młodzieńcu, którego szersza publiczność zna zaledwie z nazwiska. I to z jakiego nazwiska? Schreier? Qu'est-ce que c'est Schreier?

Pan Schreier, c. k. aktuariusz przy sądzie powiatowym w Capowicach, zawdzięczał to sakramentowi chrztu świętego, że przynajmniej imię jego nie brzmiało tak nie-eufonicznie, jak nazwisko. Nie nazywał się Symfroniusz, ani Pankracy, ani Bonawentura, ale Karol. Szanownym czytelniczkom miło będzie przy tym dowiedzieć się, że był to dosyć przystojny i dobrze "ułożony" mężczyzna, mający około 30 lat wieku, i powierzchowność, którąby się mogła była przydać porucznikowi lub rotmistrzowi lekkiej albo ciężkiej kawalerii, i którąby aktorowi, grywającemu role kochanków i bohaterów, przysporzyła była znaczne podwyższenie miesięcznej gaży. Ponieważ jednak p. minister sprawiedliwości nie kieruje się niestety względami, które mogą wpływać na dyrektora teatru w takich razach, więc pan Karol Schreier, pobierał tylko około 40 zł. r. miesięcznie — za sprawowanie sądownictwa w powiecie Capowickim pod kierownictwem pana Precliczka.

Nie posiadał przy tym tego talentu, za pomocą którego p. Johann von Sarafanowycz oszczędzał rocznie 1.500 zł. r. z ośmiuset. Budżet jego okazywał przeciwnie co roku niedobór, wynoszący prawie piątą część pensji. Zdaniem p. Precliczka, był to jedyny dowód, że p. Schreier jest c. k. urzędnikiem — zresztą, nie miał on ani jednej zalety, któraby zasługiwała na podniesienie w owych Konduite-Listen, prowadzonych przez szefa urzędu, z których apelacja i namiestnictwo czerpią wiary godne informacje co do zdolności i zasług podrzędnych organów władzy. Był wprawdzie pilny i znał służbę tak dobrze, że pan Preliczek, nie wahał się często zasięgnąć jego rady, ale gorliwość jego pod pewnym względem zostawiała wiele do życzenia, i rubryka: **Anmerkung** w listach jego konduity zawierała zawsze uwagę: **nicht verlaesslich,** albo **bedenklich.** Przez sześcioletni przeciąg służby, p. Schreier nie odkrył ani jednego spisku, nie doniósł ani o jednym fakcie, któryby mógł posłużyć do wykrycia podziemnych nurtowań **der polnischen Umsturzpartei,** tak rozgałęzionej np. w powiecie Capowickim. Stary pan Papinkowski mógłby stać w bezpośrednim związku z Garibaldim, p. Kuderkiewicz mógłby był organizować całe pułki powstańców w Głęboczyskach, a p. Schreier — zdaniem p. forsztehera Precliczka byłby się tego wcale nie domyślił. Wprawdzie p. Papinkowski, oprócz przenocowania kilku zaburzycieli spokoju publicznego nie miał innej nielojalności na sumieniu; wprawdzie p. Kalasanty Capowicki uważał całe powstanie z roku 1863 tylko za rzecz, przedsięwziętą w celu wyduszenia pieniędzy od szlachty, a nawet pan Kuderkiewicz, najniebezpieczniejszy agitator w całym powiecie należał do rzędu tych ludzi, co umieją "podporządkować wszystkie inne interesa" interesom c. k. monarchii i tylko z powołaniem się na odnośne paragrafy c. k. konstytucji wyznają głośno przy uroczystych okazjach, że są Polakami — ale to nic nie stanowiło, bo w tym kraju **revolutionaere Umtriebe** rosną same z siebie jak trawa na łąkach, i nigdy nie można wiedzieć, czy najlojalniejszy napozór człowiek nie zasługuje właściwie na 20 lat fortecy, tak jak odwrotnie nie można być pewnym, czy największy i najczerwieńszy radykał nie dostanie kiedy jakiego orderu.

15.

Musiała tedy rozmowa z matką spowodować jej zamyślenie. Może to był dalszy ciąg tych rojen sennych przy których zastaliśmy ją, gdyśmy po raz pierwszy wprowadzili pana adiunkta do bawialnego pokoju państwa forszteherów? Pora po temu była — stróż nocny wywoływał właśnie dziesiątą godzinę, Capowice spały spokojnie, i nie słychać było żadnego głosu, oprócz dalekiego szczekania psów i regularnego chodu wahadła u zegara ściennego. Wiatr szeleścił w lipach pod oknami, i poruszał dziwaczne ich cienie, padające do pokoju wraz z jasnym światłem księżycowym. W gmachu becyrkowym można marzyć tak dobrze, jak w każdym innym, albo jak pod gołym niebem, jeżeli się jest usposobionym lub usposobioną do marzenia. Córka becyrkforsztehera, nawet becyrkfosztehera Precliczka, może marzyć tak dobrze i pięknie, jak księżniczki, szlachcianki, mieszczanki i proste wieśniaczki marzą — czasem w życiu, a w romansach zawsze.

Niema tedy żadnego powodu, dla któregoby Milcia nie miała była myśleć i marzyć. Marzy się nieraz, gdy już włos zbieleje i twarz się pomarszczy, tym lepiej i piękniej marzy się w dwudziestym roku życia. To, co się marzy panowie poeci nazywają ideałami, a panowie filozofowie twierdzą, że tego niema wcale na świecie i że to nigdy a nigdy nie da się pięciu zdrowymi zmysłami schwycić. Panowie filozofowie mylą się, wiem to z doświadczenia, jestem człowiekiem niepoetycznym i pozbawionym twórczości, ale miałem także moje ideały, i urzeczywistniły się prawie wszystkie. Nota bene czerpałem je z książek, nie mogąc ich sam utworzyć.

Za młodu ideałem moim był świat dziewiczy Ameryki, podróż morska, lasy o niebotycznych drzewach, góry i skały nieprzebyte. Poszedłem do Kisielki, woziłem się czółnem, spocząłem w cieniu lipowej alei, wdrapałem się na górę Wysokiego Zamku — i wróciłem do miasta całkiem zadowolony. Fenimore Cooper, Washington, Irving, Sealsfield i Marryat był dla mnie urzeczywistniony. Teraz, na starość, wolę Dickensa i Dumasa tam, gdzie nie jest bardzo okropny. Czytam np., z jakim smakiem Master Pickwick zajadał i zapijał różne dobre rzeczy, idę do Mańkowskiego i pokrzepiam się szklanką porteru, a pp. filozofów wzywam na dysput, czy to nie jest urzeczywistnieniem ideału? Wszystko zależy od sposobu, w jaki zapatrujemy się na świat, ludzi i na rzeczy.

Jeśli tedy Milcia miała jaki ideał, to twierdzę, że był on do urzeczywistnienia, a bliska przyszłość okaże, że się nie mylę. Na teraz, jako wierny historyk zapisuję tylko, że musiała marzyć dość długo, bo zegar ścienny wybił już dwunastą, kiedy obracając się na łóżeczku, zapytała:

— Czy mama śpi?

— Nie, moje serce.

— Proszę mamy...

— Co, moje serce?

— Prawda, że ten pan Schreier jest wcale do rzeczy?

— A, a... ot, tak — odpowiedziała mama. I kolej myślenia byłaby przyszła na nią, gdyby była w tej chwili nie usnęła napowrót.

Z obawy, by kochanej czytelniczce nie wydarzyło się to samo, zostawiam do przyszłego rozdziału wyjaśnienie powodów, dla których pan Schreier był wcale do rzeczy, co ten p. Schreier robił w Capowicach, i jakim sposobem pojawia się jego nazwisko w siódmym rodziale tej powieści?

B.D.I.C

ŻYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

FRANCJA

Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych Oddz. Francja

Rada Naukowa SNPS Oddział w Paryżu komunikuje, że zapowiedziane już Studium Wieczorne w I semestrze wiosennym rozpocznie się wykładem inauguracyjnym w poniedziałek dnia 17 kwietnia br. w sali Bibliotecznej Domu Kombatanta 20, rue Legendre o godzinie 20,30.

Studium Wieczorne obejmie na razie cykl wykładów (ok. 20 godz.) z zakresu nauk szkoły, które wygłoszą następujący wykładowcy:

Czesław Chowaniec, Irena Gałęzowska, Wacław Grzybowski, Zygmunt Markiewicz, Jan Marczewski, Witold Nowosad, Antoni Opel-Nowak, Wacław Schmidt, Ryszard Wraga i Zygmunt L. Zaleski

Wykłady odbywać się będą co poniedziałek przez kwiecień, maj i czerwiec rb.

Szczegółowy program i rozkład wykładów jest wywieszony na tablicy ogłoszeń w Domu Kombatanta, poza tym do uzyskania w Sekretariacie S.N.P.S. 20, rue Legendre lub Referacie Szkolnym SPK, 54, rue Truffaut.

Tytułem częściowego uczestnictwa w kosztach — przewidziane są następujące warunki wstępu na wykłady:

Karta wstępu na cały cykl (20 godzin — 300 franków; karta wstępu ulgowa (dla studentów, czł. Stow. Stud.) — 200 fr., karta wstępu ulgowa dla osób zapisanych na Kurs Korespondencyjny SNPS — 100 fr. Bilet jednorazowego wstępu na 1 wykład — 30 fr., na 2 wykłady (w jednym dniu) — 50 fr.

Karty i bilety do nabycia bądź w Sekretariacie 20, rue Legendre, bądź w Referacie Szkolnym 54, rue Truffaut, nadto przy wejściu na salę wykładową.

Rada Naukowa S.N.P.S.

«Żywy Dziennik»

Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Paryżu odbył się 29 marca br. w Domu Kombatanta. Bardzo interesujące uwagi o stosunkach w Hiszpanii i reżimie gen. Franco wygłosił znany poeta p. Józef Łobodowski, przebywający stale w Madrycie; następnie red. Witold Olszewski omówił wyczerpująco bolączki społeczne polskiej emigracji, poświęcając szczególną uwagę działalności IRO i sprawie odszkodowań dla więźniów obozów koncentracyjnych. Red. C. Poznański przedstawił swój "list do redakcji" w sprawie "powrotnych emigrantów", a red. Uziembło dał bardzo ciekawy przegląd polskich czasopism, zwracając uwagę szczególnie na odważny i wspaniały list ks. Kard. Sapiehy i ks. Prymasa Wyszyńskiego do Bieruta.

Pielgrzymka Sokolstwa Polskiego do Włoch

Komunikat Nr. 1 Komitetu Organizacyjnego Pielgrzymki Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgii i Holandii na Rok Święty 1950 do Rzymu i Sanktuariów we Włoszech pod protektoratem Polskiej i Włoskiej Misji Katolickiej we Francji.

Komitet Organizacyjny niniejszym podaje do ogólnej wiadomości Sokołów — pragnących wziąć udział w pielgrzymce na Rok Święty do Rzymu i Sanktuariów we Włoszech — co następuje:

1) Pielgrzymka odbędzie się w czasie od soboty 29 lipca do środy, dnia 30-go Sierpnia 1950 (włącznie), t. j. 33 dni.

Podróż odbędzie się autokarami.

2) Udział w pielgrzymce od lat 15. Ilość miejsc ograniczona do 2-ch autokarów (tj. 66 miejsc) pierwszeństwo w pielgrzymce dla młodzieży. Na czas pielgrzymki urlopy zapewnione — po załatwieniu zapisu uczestnika do wyjazdu i po wpłaceniu 1-szej raty w wysokości 8.000 fr. (ośmiu tysięcy fr.).

3) Koszt uczestnika dziennie wynosi 1212 frs. i 15 cents., w tym wliczone są koszta:

a) Podróż autokarem Lens—Lens.

b) wyżywienie i noclegi w Klasztorach.

c) zwiedzanie muzeów i zabytków.

d) podróż statkiem (Neapol-Capri) tam i z powrotem.

e) asekuracja od wypadku tak w autokarze jak i po za autokarem.

f) busta wraz z kartą pielgrzymią.

A więc za 33 dni wynosi 40.000 fr. (czterdzieści tysięcy frs.).

4) Należność wysyłać w dowolnych ratach, lecz całość sumy za udział w pielgrzymce winna być uregulowana do dnia 1-go lipca br. na następujący adres:

GODOSZ Stanisław
10-bis, rue des Quatre Cheminees
B. Billancourt (Seine)

z adnotacją na odwrotnej stronie przekazu pocztowego "**Pelerinage**".

5) Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 15-go maja 1950.

Zwracać się listownie na adres: Pelerinage des SOKOLS POLONAIS, 7, rue Corneille, Paris VI.

Na korespondencję we Francji załączyć znaczek pocztowy (15 fr.), na zagranicę Coupon Postal International.

6) Po otrzymaniu zgłoszenia Kierownictwo Pielgrzymki wyśle do wypełnienia odpowiedni formularz każdemu uczestnikowi pielgrzymki, celem otrzymania urlopu.

7) Każdy zgłaszający się na pielgrzymkę stara się osobiście o potrzebne dokumenty (paszport polski lub Titre de Voyage) i wizę francuską aller et retour wyrabia w swojej Prefekturze.

Posiadający obywatelstwo francuskie nie potrzebują paszportu, wystarczy — Karta pielgrzymia i ważny dowód osobisty.

Natomiast wspólne wizy szwajcarskie i włoskie Kierownictwo Pielgrzymki załatwi w swoim zakresie.

Następne komunikaty w sprawie pielgrzymki ukażą się w prasie polskiej.

Komitet Organizacyjny:

Ks. Mieczysław Przybysz, Przewodnik i Opiekun Duchowy Pielgrzymki, Kapelan Zw. Sokol. Polskiego we Francji.

Godosz St., Wiceprezes Związku Sokol. Polsk. we Francji, B. i H.

St. Krotkiewski, Kierownik Techniczny Pielgrzymki.

Rekolekcje w Les Ageux

Wiadomość o rozpoczynających się w dniu 16-go marca rekolekcjach, w gimnazjum i liceum Les Ageux, znalazła miły oddźwięk wśród młodzieży.

Pierwszego dnia, po kolacji, zebraliśmy się w sali, zamienionej na okres rekolekcji na kaplicę. Po odśpiewaniu "Veni Creator" ks. Januszczak wygłosił pierwszą naukę. Zastanawialiśmy się najpierw nad znaczeniem rekolekcji. Do głębszych refleksji skłonił nas obraz "starej wiedźmy śmierci", jaki żywo nakreślił nam ks. kaznodzieja. Następne dni upłynęły na nabożeństwach, naukach i śpiewie. Wolne chwile wypełniła lektura duchowa. Skupienie i powaga odmalowały się na zwykle roześmianych twarzach. Ukoronowaniem tych chwil skupienia, było wspólne przystąpienie do Stołu Pańskiego, w ostatnim dniu rekolekcji. Ks. Januszczak, w swym płomiennym kazaniu, wskazał na konieczność braterstwa, oraz podniósł znaczenie, chrześcijańskiej zasady, miłości bliźniego.

Żegnaliśmy czcigodnego ks. kaznadzieję, dziękując mu z całego serca za pomoc, jaką nam okazał w uporządkowaniu i odnowieniu naszych sumień.

Uczeń.

Z T-wa Rzemieślników i Robotników

Zarząd T-wa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Józefa Piłsudskiego zawiadamia swych członków i sympatyków, że w Wielką Niedzielę dnia 9 kwietnia organizuje wielki bal wiosenny w salonach Merostwa 11-ej Dzielnicy (Metro: Voltaire - cote Mairie). Początek balu o godz. 9 wieczorem, a koniec o godz. 5.30 rano. Do tańca będzie przygrywać polska orkiestra. Wstęp fr. 150,—.

Równocześnie komunikujemy, że dyżury członków Zarządu odbywają się w każdy wtorek od godziny 8 wieczorem do 10-tej. W tym czasie można uregulować składki i zwrócić wypożyczone książki.

Uwaga Inwalidzi!

Na podstawie dekretu Polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej w Londynie została utworzona przy Związku Inwalidów Wojenych P. S. Z. w Londynie **Inwalidzka Komisja Dokumentacyjna,** której zadaniem jest zaopatrzenie inwalidów polskich w książeczki inwalidzkie.

Komisja ta upoważniła Polski Zw. Inwalidów Wojennych we Francji (23, rue Basfroi w Paryżu, metro Voltaire) do załatwiania formalności, związanych z uzyskaniem książeczki inwalidzkiej dla inwalidów polskich, przebywających na terenie Francji.

Zainteresowani inwalidzi zgłoszą się do powołanej przez Zarząd Główny Pol. Zw. Inw. Woj. we Francji Komisji, urzędującej w lokalu Związku w Paryżu przy ul. Basfroi 32 we wtorki i piątki od godz. 15 do 18 wraz z posiadanymi dokumentami, stwierdzającymi ich inwalidztwo wojenne. W wypadku braku dokumentów należy przedstawić 2 wiarygodnych świadków.

Potrzebne do uzyskania książeczki inwalidzkiej formularze znajdują się w biurze Pol. Zw. Inw. Woj. w Paryżu.

Zarząd Zw. Inw. Woj.

Walne Zebranie Stow. Byłych Wojskowych w Paryżu

W dniu 5-go marca 1950, odbyło się zebranie Walne Stow. B. Wojsk. Koło Paryż, na którym został wybrany nowy Zarząd Koła na rok 1950:

Prezes: Lach Stanisław, ponownie; Wiceprezesi: Ciszewski Lucjan i Kraw czyk Bronisław; Sekretarz: Ottomański Józef; zastępca: Skorupski Antoni; Skarbnik: Biedron Tadeusz, ponownie; Zastępca: Klaput Jan; Gospodarz: Borsa Antoni; Chorąży: Zych Franciszek; Zastępca: Zyniewicz Franciszek; Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Jaroszyk Marian. Członkowie — Rathe Bronisław i Kuczyński Czesław. Sąd Koleżeński: Kunc Stanisław, Waszak Jan, Kosin Konstanty, Włodarczyk Wacław, Skrodzki Władysław. Bibliotekarz: Biedron Tadeusz.

Wszelkie korespondencje prosimy ad resować na ręce Prezesa lub Sekretarza, 20, rue Legendre — Paris 17.

Podziękowanie

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Polskich w Grenoble składa tą drogą serdeczne podziękowania Górnikom Polskim z La Mure, P.P. Batko Jan Piotr, Batko Stanisław, Bentkowski Franciszek, Kapturkiewicz Franciszek, Kapturkiewicz Mikołaj, Koprowski Dymitr, Kozioł Jan, Skorski Franciszek i Waszkowski Józef — którzy w odpowiedzi na apel Bratniej Pomocy z Grenoble przyszli z pomocą tutejszym studentom polskim zaofiarowując — **5.000 kg. węgla.**

Wieczór satyryczny

znanego poety Józefa Łobodowskiego p. t. "Uczta zadżumionych" dn. 31-go marca w Domu Kombatanta w Paryżu przyniósł wielki sukces autorowi, żywo oklaskiwanemu przez publiczność.

«Placówka» nie robi żadnych «łańcuchów prasowych» i nie zbiera na «fundusz» prasowy.

Czy opłaciłeś już zaległą prenumeratę?

NIEMCY

Walny Zjazd Zrzesz. Nauczycieli Polskich w Niemczech

W dniach 3 i 4 marca br. odbył się Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia w Neustadt a. Rbge, w którym wzięli udział delegaci z trzech stref okupacyjnych Niemiec Zachodnich. Przybyli również przedstawiciele duchowieństwa i poszczególnych organizacji.

Po obszernej dyskusji dokoła aktualnych zagadnień organizacyjnych, statutowych i wychowawczych i uchwaleniu rezolucji Zjazd wybrał władze Zrzeszenia na nową kadencję z dr. Szczepanem Zimmerem na czele.

Przedłużenie opieki I.R.O w obozach do dn. 31.3.1951?

Według doniesień z Genewy plenarne posiedzenie Rady Naczelnej IRO upoważniło w dn. 22 marca br. dyrektora generalnego tej instytucji Mr. J. Donalda Kingsley'a do udzielenia dalszej opieki wysiedleńcom zamieszkałym w obozach dla DP po dniu 30 czerwca br. Z opieki tej korzystać będą wysiedleńcy posiadający widoki na przesiedlenie się do krajów zamorskich przed dniem 31 marca 1951 roku.

Jak wiadomo egzekutywa IRO powzięła w listopadzie ub. r. decyzję zaprzestania materialnej opieki dla wysiedleńców przebywających w obozach z dniem 30 czerwca br. poza kategorią uchodźców oczekujących na przesiedlenie lub repatriację. Osoby te miały być umieszczone w specjalnych obozach. Uchwała plenarnego zgromadzenia Rady Naczelnej IRO unieważnia poprzednie postanowienia i przedłuża czasokres opieki w obozach DP na dalsze dziewięć miesięcy to jest do dnia 31 marca 1951 r. W ten sposób tysiące uchodźców, którzy mieli przejść w ciągu najbliższych miesięcy do gospodarki krajowej w Niemczech, Austrii i Włoszech, będzie mogło nadal otrzymywać materialną opiekę w obozach.

Nowy plan oparty jest na wniosku dyrektora Kingsley'a, który zaproponował zwrócić się do Wysokiej Komisji Aliancki w Niemczech o pokrycie dodatkowych kosztów związanych z przedłużeniem opieki IRO z niemieckiego funduszu markowego. Wniosek ten uzyskał poparcie Rady Naczelnej. Dotychczas IRO pokrywało koszta administracji obozów oraz zwracało mniejwięcej połowę kosztów utrzymania DP-ów. O ile propozycja dyrektora Kingsley'a będzie przyjęta przez Wysoką Komisję Aliancką w Niemczech, całkowite koszty wyżywienia i utrzymania DP-sów będą uiszczane przez władze niemieckie.

Przed decyzją Rady Naczelnej, IRO planowało utrzymanie obozów po dniu 30 czerwca br. dla mniejwięcej 25 tys. uchodźców znajdujących się w procesie przesiedlenia. Cyfra ta nie obejmuje chorych lub starszych, niezdolnych do emigracji. Według nowych postanowień liczba korzystających z opieki I.R.O. w obozach na terenie Niemiec, Austrii i Włoch niemal się podwoi.

W końcu czerwca br. według prowizorycznych obliczeń około 148.000 osób będzie korzystało z opieki IRO w obozach w Niemczech, Austrii i Włoszech. Z cyfry tej około 18.000 będzie należało do kategorii "hard core", a 53.000 nie będzie posiadało żadnych albo bardzo mało szans na przesiedlenie, i zostanie przekazanych do miejscowej gospodarki. Ok. 75.000 osób posiadających widoki na przesiedlenie pozostanie nadal w obozach. Inni uchodźcy mający warunki na emigrację, lecz nie korzystający z opieki materialnej IRO (np. mieszkający prywatnie), zostaną umieszczeni w obozach przejściowych z chwilą rozpoczęcia processing'u.

Liczba D.P.-ów w Niemczech

Według ostatnich danych statystycznych ogólna liczba uchodźców zamieszkujących w obozach IRO na terenie zachodnio-niemieckiej Republiki Federalnej wynosi 195.131 osób. Prywatnie mieszka — poza tym — 119.525 osób. Łącznie zatym w Niemczech Zachodnich znajduje się 314.656 wysiedleńców i uchodźców z prawami DP.

Sprawa nowych uchodźców ze Wsch. Europy

Obradująca w Genewie Rada Naczelna IRO przyjęła jednomyślnie wniosek francusko-amerykański, w którym zalecono pomoc ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych dla osób wysiedlonych z b. niemieckich obszarów wschodnich oraz dla uchodźców politycznych ze Wschodniej Europy, jeżeli — jak to jest przewidziane — Komisarz do spraw uchodźców ONZ przejmie z dniem 1 stycznia 1951 roku odpowiedzialność za akcję prowadzoną dotychczas przez IRO.

Obecnie obowiązujący statut I.R.O. wyraźnie zabrania udzielania pomocy dla wyżej wymienionych kategorii osób. Statut ten — jak wiadomo — opracowano w grudniu 1946 roku przy współudziale delegata Związku Radzieckiego. Wówczas to ustalono, że z pomocy Narodów Zjednoczonych nie mogą korzystać ci uchodźcy, którzy: 1) chcieli obalić gwałtem rząd jakiegoś kraju będącego członkiem ONZ, 2) są przywódcami ruchów "wrogich ich własnej ojczyźnie, jeżeli należy ona do ONZ" 3) próbowali powstrzymać uchodźców od repatriacji.

We wspomnianym wyżej wniosku francusko-amerykańskim powiedziano, że te postanowienia statutu IRO nie będą mieć zastosowania, jeżeli prace IRO przejmie Wysoki Komisarz ONZ.

Rada Naczelna IRO prześle odnośny wniosek Radzie Gospodarczo-Społecz. ONZ, która ze swej strony przedłoży go walnemu zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

Nowe prawo osobowe dla wysiedleńców

W dniu 17 bm. zostało uchwalone przez Wysoką Komisję Aliancką prawo, regulujące załatwienie spraw prywatnych, a zwłaszcza rodzinnych wysiedleńców i uchodźców politycznych, mających prawa DP.

Obecnie DP's będą mogli przeprowadzać swoje sprawy rodzinne (rozwody, uznanie za zmarłych, adoptacje itd.) przed sądem niemieckim, tak jak obywatele niemieccy, i nie będą uzależnieni od władz warszawskich i obecnego prawa polskiego.

Brema portem wyjściowym dla wszystkich transportów

Począwszy od połowy kwietnia b. r. wszystkie transporty emigrantów będą przechodziły przez port w Bremie. Obozem przygotowawczym będzie Aurich, a segregacyjnym — Delmenhorst, skąd grupy transportowe będą udawały się po ciągiem do oczekujących na nich okrętów.

Obóz w Neapolu, który w styczniu br. obchodził rocznicę swej działalności, zostanie zamknięty.— Przewinęło się przezeń w tym czasie 110.000 emigrantów, z tego 85 tys. w kierunku Australii.

Emigracja do nowej Zelandii

Jak komunikuje IRO rząd Nowej Zelandii wyraził gotowość przyjęcia w roku bieżącym 1.000 D.P-sów z których część będzie pochodziła z Niemiec. Nowa Zelandia przyjmie:

a) 200 kobiet samotnych lub posiadających jedno dziecko, jako pracownice domowe lub też jako pracownice na roli lub w fabrykach. Wiek kandydatek od 40 do 50 lat,

b) 50 samotnych mężczyzn w wieku od 45 do 60 lat oraz 50 samotnych kobiet w wieku lat 40 do 50. Zatrudnienie tych osób nastąpi w ogrodownictwie lub też w charakterze pracowników kuchennych.

c) 200 małżeństw bezdzietnych. Głowy rodzin muszą być w wieku od lat 45 do 55 i posiadać doświadczenie w zakresie robót stolarskich.

Pielgrzymka polskich studentów

Polscy studenci z Uniwersytetów włoskich (Rzym, Bolonia, Turyn) zjechali się w liczbie 60 w dniu 18 marca do Rzymu na pielgrzymkę jubileuszową. Przewodniczył pielgrzymce Kurator Związku Studentów Polskich w Italii, O. Terezjusz Zieliński, Karmelita. Po spowiedzi i Komunii św. w Kościele polskim św. Stanisława, gdzie studentów przyjął Ordynariusz dla Uchodźstwa Polskiego, ks. Biskup Gawlina, studenci byli na audiencji u Ojca Świętego, odbyli pielgrzymkę w czterech Bazylikach rzymskich, oraz wzięli udział w uroczystej beatyfikacji błog. Paoli-Elżbiety w Bazylice św. Piotra.

STANY ZJEDNOCZONE

Zjazd b. więźniów politycznych

Przybyli na teren Stanów Zjednoczonych b. więźniowie polityczni, skupieni dotychczas w miejscowych Oddziałach Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w New Yorku, Detroit i Chicago, dążąc od chwili zorganizowania poszczególnych ośrodków do stworzenia jednej organizacji b. więźniów na terenie całych Stanów Zjednoczonych upoważnili na swych Walnych Zebraniach prezesów do przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie pełnej unifikacji i zjednoczenia poszczególnych członów Stowarzyszenia.

Na Zjeździe Prezesów, odbytym w Detroit w dniach 4 i 5 lutego 1950 r. zakończono dzieło połączenia, stwarzarzając jako władzę naczelną Polskiego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych na terenie Stanów Zjednoczonych Prezydium, w skład którego wchodzą prezesi poszczególnych Oddziałów, wybierający z pośród siebie Prezesa i Wiceprezesów Stowarzyszenia oraz mianujący z poza swego grona sekretarza generalnego i skarbnika. Kontrolę gospodarki Prezydium przeprowadza Komisja Rewizyjna tego Oddziału, na terenie którego odbywa się zebranie Prezydium.

Poszczególne Oddziały zobowiązują się przekazywać na rzecz Prezydium 50 proc. swych dochodów.

Na Zjeździe Prezesów w dniach 4 i 5 lutego 1950 r. w Detroit Prezydium ukonstytuowało się w następujący sposób:

Prezes — mgr. Franciszek J. Proch.
Wiceprezesi — mgr. Stanisław Kret i mgr. Stanisław Rolleder.
równocześnie powołano na sekretarza gen. Aleksandra Markowskiego, a na skarbnika mgr. **K. Lewandowskiego.**

Na Zjeździe tym Prezydium Polskiego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych na terenie Stanów Zjednoczonych uchwaliło następującą rezolucję:

"Polskie Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych na terenie Stanów Zjednoczonych skupia w swych szeregach tych wszystkich Polaków, którzy walcząc czynnie z najeźdcą hitlerowskim bądź z bronią w ręku, bądź w ruchu podziemnym zaaresztowani przez Gestapo i wrzuceni do więzień lub obozów koncentracyjnych czy też karnych obozów pracy zmuszeni byli w obronie swych idei ponosić przez długie lata prześladowania, przechodzące w swej okropności pojęcie ludzkie. Miliony naszych współkolegów zginęło pod knutem oprawców, setki tysięcy zmarło z wycieńczenia, niewielu tylko — z woli Stwórcy jedynie — doczekało się oswobodzenia.

Dziś, kiedy wreszcie po latach oczekiwania stanęliśmy na wolnej ziemi amerykańskiej, czujemy się zobowiązani głosić przed światem całym,

że, byliśmy bojownikami o Wolność Polski;

że, Polska do dziś dnia nie jest jeszcze Wolną i Niezależną;

że Naród Polski gnębiony jest jeszcze przez bolszewizm w sposób podobnie bestialski, jak za czasów hitlerowskich;

że obozy koncentracyjne za żelazną kurtyną istnieją nadal na urągowisko demokracji;

że najlepsi synowie Polski giną dziś jeszcze w łagrach bolszewickich.

A prawdy te głosić czujemy się nie tylko uprawnieni, ale i zobowiązani, nie chcemy bowiem,

by świat pogodził się z istnieniem obozów koncentracyjnych;

by metody hitlerowskie i bolszewickie zapanować miały nad światem całym;

by dzieci nasze zaznać miały podobnych katuszy, jakie sami przeżywaliśmy.

Chcemy natomiast wolności i swobody dla wszystkich ludzi, chcemy poszanowania praw Boskich przez władze państwowe, chcemy **prawdziwej** demokracji.

Ufając głęboko w sprawiedliwość Boga wierzymy niezbicie, że w głoszeniu tych prawd znajdziemy poparcie całego świata chrześcijańskiego.

II

Prezydium Polskiego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych na terenie Stanów Zjednoczonych czuje się zobowiązane zwrócić członkom Stowarzyszenia uwagę na fakt, iż kiedy nasi, którzy na skutek prześladowania hitlerowskiego ponieśli tak znaczne szkody na ciele lub zdrowiu, że nie mogą myśleć o emigracji, **dalej niestety pozostać muszą na terenie Niemiec.** Nie możemy wobec tego faktu przejść obojętnie. Choć sami jeszcze dziś w trudnej na ogół jesteśmy sytuacji finansowej, to jednak zdajemy sobie sprawę, że sytuacja kolegów, pozostałych na terenie Niemiec, jest prawie beznadziejna i musimy zdobyć się na wysiłek jak największy, by przyjść im z realną pomocą.

Prezydium Polskiego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych postanawia utworzyć specjalny **Fundusz Pomocy** na rzecz tych b. więźniów politycznych, którzy z powodu kalectwa lub choroby pozostać muszą na terenie Niemiec.

Przekonani jesteśmy, iż Fundusz Pomocy znajdzie pełne zrozumienie i poparcie u wszystkich naszych członków i sympatyków.

III

Polacy, b. więźniowie polityczni, zdają sobie sprawę z faktu, iż obowiązkiem ich jest głoszenie przed światem całym prawdy o ohydzie metod totalistycznych, o konieczności walki z każdą dyktaturą w obronie wolności narodów i jednostki, o poszanowanie praw Bożych w prawodastwie państwowym, o prawdziwą niezależność Ukochanej Polski. Przez zbyt wiele lat tęskniliśmy za drutami obozów do wolności i działania, byśmy dziś, wolni już i swobodni, odkładać mieli realizowanie swych celów do czasu, kiedy zapewnimy sobie byt nasz osobisty. I dlatego, mimo początkowych trudności materialnych, z jakimi każdy z nas jeszcze walczyć musi, czuliśmy się zobowiązani utworzyć specjalną organizację b. więźniów politycznych. I tylko dlatego.

Pragniemy jednak równocześnie jak najściślej współpracować z organizacjami Polonii. Łączy nas przecież oprócz węzłów krwi walka o Wolną i Niezależną Polskę.

Przekonani, że znajdziemy w szeregach Polonii pełne zrozumienie naszych poczynań, pozwalamy sobie wyznaczyć naszego przedstawiciela do Kongresu Polonii, jako jej centralnej organizacji, w osobie wiceprezesa Prezydium mgr. Stanisława Rolledera z Chicago.

Komitet lekarski w USA

Dla uchodźców-lekarzy polskich którzy wyjeżdżają do USA, otworzyły się możliwości nawiązania ścisłej współpracy z Polish Medical Association of America.

Przy organizacji tej powstał z inicjatywy dr. W. Łukjanow-Kozłowskiego specjalny komitet, zajmujący się zagadnieniem polskich lekarzy DP's Dr. Łukjanow-Kozłowski, również b. uchodźca z terenów brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, udzieli zgłaszającym się wszelkich informacji.

Zgłaszać się należy pod adresem: 123p N. Rockwell Str., Chicago 22, Illinois, USA.

Papież błogosławi polskich studentów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ODPOWIEDŹ PAPIEŻA

Sekretariat Stanu
Jego Świątobliwości

W Watykanie, 21 lutego 1950.

Panie Prezesie,

Jego Świątobliwość otrzymała synowski adres przesłany Jej przez Pana w imieniu Porozumienia Stowarzyszeń Studentów Polskich we Francji podpisany obok Pana przez Sekretarza Generalnego i członków Zarządu tegoż związku.

Jego Świątobliwość była wzruszona wyrazami oddania i szacunku dla Niej zawartymi w liście i z radością poznała w nich znak wiernego przywiązania Swych synów polskich do Kościoła i do Stolicy Apostolskiej. Zna Ona dobrze zresztą cierpienia i zasługi wielu z pośród tych, w których imieniu Pan występował, a którzy zdala od swej Ojczyzny starają się wyzyskać czas przyznany im przez Opatrzność dla dalszego pogłębienia swych studiów, w duchu wierności dla Wiary ich przodków i dla zasad katolicyzmu.

W odpowiedzi na wasz synowski hołd, Wspólny Ojciec, prosząc Boga o udzielenie im i ich pracom obfitości łask wszelkich, przesyła z całego serca wam wszystkim jak i Panu Apostolskie Błogosławieństwo, o które prosiliście.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego religijnego oddania.

I-I Montini.

Adresat:

M. Henryk Kierzkowski.
Prezes Porozumienia Polskich Stowarzyszeń Akademickich we Francji, Paryż.

Śmierć Leona Bluma

(*dokończenie ze str. 1-ej*)

Powołany w wyniku zwycięstwa wyborczego socjalistów **w r. 1936 na premiera rządu Frontu Ludowego** przeprowadził Blum szereg ustaw, wprowadzających **40-godzinny tydzień pracy i płatne urlopy robotnicze,** rzecz dotąd nieznaną we Francji, zapóźnionej pod tym względem w porównaniu z Anglią, Polską i Niemcami. Te reformy pomimo nieustającej fali strajków wywołanej agitacją robotniczą, zapewniły Blumowi trwałą i zasłużoną popularność w masach francuskich. **Sprzeczności** wszakże w polityce Frontu Ludowego i jego przywódcy wystąpiły w sposób rażący: długoletni pacyfista, głosujący stale przeciw kredytom wojskowym miał teraz szybko uzbrajać Francję wobec nadchodzącego niebezpieczeństwa wojny ze strony Hitlera, człowiek, który latami rozpętywał agitację mas, miał ratować autorytet rządu i republiki. **Eksperyment dwukrotnych rządów Bluma zakończył się fiaskiem.** W czasie wojny Blum głosował w r. 1940 w Vichy wraz z 80 innymi deputowanymi przeciw udzieleniu pełnomocnictw marsz. Petain, a uwięziony przez reżim Vichy i postawiony przed trybunałem w Riom **bronił odważnie nie tylko siebie, ale III-ej Republiki i ustroju demokratycznego.** Wywieziony przez hitlerowców do Niemiec, szczęśliwie uniknął śmierci i powrócił po wojnie ze złamanym zdrowiem do Francji. Usunął się wtedy od polityki praktycznej, jeżdżąc tylko w misjach gospodarczych do Ameryki. Powołany przez pierwszy parlament IV Republiki w r. 1946 na ostatniego **szefa rządu tymczasowego,** po wyborze swego przyjaciela politycznego, Vincentego Auriol'a na Prezydenta Republiki złożył urząd i oddał się tylko pracy publicystycznej.

Wielkim dziełem jego życia stała się napisana w więzieniu w Niemczech jego książka "**Na miarę człowieka**" ("**A l'échelle humaine**"), w której dokonując bilansu swego życia i prac nie wahał się przyznać do wielu błędów i pomyłek i która jest próbą stworzenia **ideologii socjalizmu humanistycznego,** na połowie drogi między chrześcijaństwem a marksizmem. Napiętnował w niej także zdradę, krętactwa i kłamstwa francuskiej partii komunistycznej, nazywając ją "**partią cudzoziemskiego nacjonalizmu**" w służbie Moskwy. Jego też wysiłkom zawdzięczać głównie należy, że Francja na terenie rządowo-parlamentarnym w latach 1945 — 46, potrafiła uchronić się przed przewrotem komunistycznym. Toteż dla Stalina i komunistów od zakończenia wojny, **wrogiem nr. 1 we Francji był nawet nie de Gaulle, ale Leon Blum.** Czy mógł tego tytułu do chwały spodziewać się kiedyś młody socjalista na początku 20-go wieku?

Szanowany dla swej prawości osobistej nawet przez przeciwników, mylący się często w polityce, ale zawsze w dobrej wierze — zmarł Leon Blum otoczony respektem u większości Francuzów, a także w Anglii i Stanach Zjednoczonych, których ustroje uważał stale za wzorowe. **Jego pogrzeb 2-go kwietnia b. r. na Placu Zgody w Paryżu** z udziałem i mową Prezydenta Auriola były hołdem złożonym patriotyzmowi i odwadze przekonań. Pewien wyniosły idealizm, ale i doktrynerstwo poglądów, przekładanie zasad czystej inteligencji nad prawa życia sprawiły, że kariera jego polityczna była pełna niepowodzeń; jego pokolenie — jak sam wyznaje w książce "Na miarę człowieka" nie podołało swemu zadaniu. **Oby jego następcy w socjaliźmie francuskim i europejskim umieli z siły jego charakteru czerpać przykład, a uczyć się z jego błędów i zasług!**

B. Z.

Poszukiwania

Biuro poszukiwań I. R. O. Arolsen koło Kassel poszukuje:

Białasewicz Lech Józef, ur. 19. 3. 1926; mieszkał w Warszawie; był w 1945 r. w obozie Freiman koło Muenchen.

Borkowska Marta, mniejwięcej 25 lat; mieszkała w Inowrocławiu; widzia na w obozach DP. Hohenfels i Pocking.

Dzwonkowska Cecylia, ur. 19. 12. 1929 w Ostrowicie, pow. Wąbrzeźno; mieszkała w Kowalewie; ostatni znany adres: Frauenhaarbach, p-ta Vilsburg, pow. Landshut.

Jaśkiewicz Jerzy, ur. 1891; mieszkał w m. Putna, Rumunia; ostatnia wiadomość z Erfurt, Hermannsplatz 2.

Łęczyński albo **Łęczycki Wiecław,** nr. 11. 6. 1829 w Warszawie; wywieziony do Flossenburg.

Lorek Anna, ur. 6. 12. 1926; przebywała w 1944 r. w Einoede, pow. Villach.

Łysiak Andrzej, ur. 13. 10. 1925 w Tarnawce; wywieziony do Nordhausen; ostatnia wiadomość z 1944 r.

Kluch Józef, ur. 1924 w Lisowie; ostatnia wiadomość z sierpnia 1949 r. z obozu DP w Altenstadt koło Schongau, Bawaria.

Majdańczuk Maria, ur. 20. 8. 1927 w Dubnie; ostatni znany adres: Chemnitz, Lager Linde, Sachsen.

Makarewicz Natalia, ur. 1899 w Hnie sicach; ostatni znany adres: Ostarbeiterlager, Post Potschmuhle, Oberdonau.

Mika Bolesław, ur. 1915; dostał się w 1939 r. do niem. niewoli; ostatnia wiadomość z Buena, pow. Greiz, p-ta Pollwitz, Turyngia.

Ogonowska Helena, mniejwięcej lat 22 ur. w Białej Krynicy; ostatnia wiadomość z 1944 r. z Au (Hallertau), Bawaria.

Ożyńska z domu **Wysocka Aleksandra,** ur. 13. 6. 1913 w Wilnie; przebywała w 1944 r. w Bawarii.

Baliński Franciszek-Kazimierz, ur. 2. 9. 1928 w Uhornikach; pracował w Gersdorf koło Lesnitz, Saksonia; ostatnia wiadomość z marca 1944 r.

Pasiorowski Zygmunt, ur. 3. 8. 1918 w Łapach; mieszkał w Warszawie; wywieziony podczas powstania warszawskiego do Niemiec; był w obozach konc. Dachau, Natzweiler-Baden, Buchenwald i w Flossenburg.

Rajca Stefan, ur. w listopadzie 1919 r. w Krasowie, woj. kieleckie; przebywał wiosną 1948 r. w amerykańskiej Strefie w Niemczech.

Ruta Jan, ur. w czerwcu 1924r. w Warszawie; wywieziony podczas powstania warszawskiego do Austrii.

Sell albo **Solle Stefan,** ur. 28. 8. 1914; mieszkał w Warszawie; wywieziony pod czas powstania warszawskiego do obozu konc. Dachau;

Siłak Władysław, ur. w Podhajczykach, pow. Tarnopol; ostatnia wiadomość z 1940 r.; przebywa prawdopod. w Niemczech.

Zawałnicka Katarzyna, ur. 1930 w Czernierzyńcach, pow. Przemyślany; przebywała prawdopodobnie w Graz.

Pan Józef Mikołajczyk. — 187. Flemington Road, Melbourn North, Australia, poszukuje swego syna Zdzisława-Józefa urodzonego 4. 6. 1924 w Dołhopolu na Pokuciu. Ostatnia wiadomość o zaginionym z marca 1940 r. przed wyjazdem z Rumunii do Francji. Osoby posiadające wiadomości o p. Zdzisławie Mikołajczyku proszone są o poiformowanie ojca lub Redakcji "Placówki".

Pani Katarzyna Nickel z domu Lisowska z Wołynia poszukuje siostrę w Kraju. Wiadomości kierować pod adresem: K. Nickel Lohengrin 15, Stuttgart, Niemcy.

Powyższe ogłoszenia będą nadane również w rybryce poszukiwań audycji polskiej Radia Francuskiego.

MINIEWSKI Jerzy Bronisław, syn Czesława i Stanisławy, ur. 5. VII. 1928 r. w Warszawie, pracował w Elektrowni Miejskiej w Warszawie. Ostatni raz widziany był w Warszawie w Konserwatorium Muzycznym dnia 5 września 1944 r. Prosi o wiadomości matka, zamieszkała w Szwecji, Tranas, Nils Krummesgatan 5.

2.7 miliona jeńców wojennych nie powróciło

Według prowizorycznych danych związkowego urzędu poszukiwań jeńców i ofiar wojennych w Bonn nie powróciło jeszcze 2.745.000 niemieckich jeńców wojennych. Są to w przeważającej mierze jeńcy wzięci do niewoli przez Rosjan. W niewoli znajduje się 420 generałów niemieckich. Z liczby tej 405 generałów przebywa w Sowietach w obozach koncentracyjnych lub w więzieniach. Są oni skazani na kary więzienia niejednokrotnie powyżej lat 20. W Liege odbywają kary więzienia generałowie von Falkenhausen, b. głównodowodzący wojskami niemieckimi w Belgii, von Claer i Bertram. W niewoli francuskiej znajduje się admirał Michaelis, a w więzieniu ateńskim skazany na dożywotnie pozbawienie wolności gen. Andree. W Jugosławii feldmarszałek von Kleist odsiaduje karę 15 lat więzienia, a gen. Schmitz-Richberg 25 lat więzienia.

Przez sen uczyć się łatwiej...

Uniwersytet w Płn. Karolinie ogłosił wyniki badań, przeprowadzonych w ciągu dwóch lat z 20 studentami, a polegających na tym, że podczas ich snu fonograf nieustannie powtarzał szereg słów i cyfr. Okazało się, że następnie studenci ci uczyli się o 20 proc. szybciej tych słów i cyfr, aniżeli druga grupa kontrolna. Przy pomocy włączonego podczas snu elektro-encefalografu, rejestrującego działalność mózgu, stwierdzono, że podczas tych nagrywań "świadomość" nie działała, czyli że "nauka" odbywała się bezpośrednio w "podświadomości" Ponieważ najlepsze wyniki dały te audycje w czasie najgłębszego snu, nowojorski instytut Linguaphonowy opracował automat, włączający nagrywanie płyt ze słówkami w odpowiedniej godzinie nocy. Znana amerykańska aktorka Sheppard twierdzi, że od wielu miesięcy uczy się swych ról tylko we śnie, a pewien psychiatra zdołał wyleczyć niezwykle leniwe i trudne w prowadzeniu dziecko przez odpowiednie rozkazy, przekazywane przy pomocy fonografu podczas snu dziecka.

Z zycia S. P. K.

Zabawa Świąteczna Koła S.P.K. w Grenoble

Zarząd Koła SPK w Grenoble uprzejmie zaprasza na zabawę świąteczną, która odbędzie się w poniedziałek wielkanocny dnia 10 kwietnia br. o g. 14 do 20, w sali parafialnej St. Louis rue Jay w Grenoble. **Zarząd**

Zmiana adresu Zarządu Oddziału SPK w Niemczech

Z dniem 15 marca br. siedziba Zarządu SPK na terenie okupacji brytyjskiej Niemiec przeniesiona została do **Hoxter nad Wezerą (Westfalia) Hove Barracks — Brenkhauserstrasse Tel. Hoxter 718.**

W związku z powyższym obecny adres pocztowy Zarządu Oddziału S.P.K. brzmi: **Polish Combatants Association, Executive Committee,** Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Zarząd Oddziału (21) **Hoxter.**

Prosimy o dokładne stosowanie tego adresu oraz o nieużywanie w korespondencji w sprawach SPK nazwisk poszczególnych członków Zarządu Oddziału lub referentów a tylko nazwy organizacji i podanego wyżej adresu.

Zarząd Oddziału SPK

Dancingi w Domu Kombatanta

Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu zawiadamia, że począwszy od dnia 9 kwietnia w każdą sobotę i niedzielę będą się odbywać w kawiarni SPK dancinki od godziny 17 do 22. Przy fortepianie znany muzyk kol. Jerzy Weber. Bufet po cenach przystępnych Na imprezy te zapraszamy serdecznie naszych członków, sympatyków i wprowadzonych przez nich gości.

Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu

«Ostatnie wiadomości» z 1 kwietnia

Olbrzymia większość naszych Czytelników domyśliła się oczywiście, że zamieszczone przez nas na 6-tej stronie poprzedniego numeru "Ostatnie wiadomości" dotyczyły wypadków, które mogły się wydarzyć tylko w prima-aprilisowej atmosferze.

Bonn za przyjęciem uchodźców ze Wschodu

Bundestag uchwalił wszystkimi głosami (za wyjątkiem frakcji komunistycznej), wniosek socjalistów o zwrócenie się do Wysokiej Komisji Alianckiej w sprawie dopuszczenia na teren Niemiec Zachodnich wszystkich uchodźców wydalonych przez władze warszawskie. Rezolucja potępia w sposób ostry zarządzenia podjęte przez władze alianckie, przede wszystkim angielskie, które zgodziły się jedynie na przyjęcie 20.000 uchodźców posiadających krewnych w Niemczech Zachodnich oraz zapewnione mieszkanie. Nazwiska tych osób zostały umieszczone na specjalnej liście. Parlament w Bonn uchwalił również wniosek partii bawarskiej umotywowany przez znanego posła Seelosa, piętnujący "wypędzenie" 11.000.000 Niemców ze wschodu jako największe przestępstwo ostatnich piętnastu lat na równi z wyniszczeniem 6.000.000 Żydów przez narodowych socjalistów. Rezolucja powyższa została uchwalona głosami wszystkich partii z wyjątkiem komunistów, którzy wstrzymali się od głosowania.

Z żałobnej karty

S p. Marian Hencel

W dniu 31 stycznia br. zmarł w Atenach Dr. Marian Henzel, b. Radca Poselstwa R.P. w Atenach, ostatnio Delegat Towarzystwa Pomocy Polakom na Grecję.

Zmarły od chwili odzyskania niepodległości przez Polskę w r. 1918 pracował w służbie dyplomatycznej; początkowo był radcą Poselstwa RP we Wiedniu, a następnie przez szereg lat przydzielony był do Instytutu dla Spraw Kulturalnych przy Lidze Narodów, gdzie pozostawał do chwili jego likwidacji. Wojna zastała Go w Atenach. W czasie okupacji niemieckiej ś. p. Marian Henzel brał czynny udział w pracy charytatywnej na rzecz Polonii w Grecji, broniąc b. odważnie Polaków przed władzami okupacyjnymi. Po zakończeniu działań wojennych i reaktywowaniu Poselstwa R.P. w Atenach, ś. p. Dr. Henzel mianowany został radcą Poselstwa i na tym stanowisku pozostawał do chwili cofnięcia uznania Rządowi RP w Londynie. Już jako radca Poselstwa uczestniczył w pracach Delegatury PCK, a następnie TPP w Atenach. W r. 1948 objął funkcję Delegata TPP. Jako delegat TPP ś. p. Dr. Henzel, dzięki umiejętnemu podejściu do ludzi, potrafił doprowadzić do zgody i harmonijnej współpracy między skłóconymi uprzednio grupami Polonii greckiej. Zmarły objął delegaturę w trudnym okresie, kiedy fundusze i zapasy towarów, skierowane poprzednio do Delegatury przez Centralę, były na wyczerpaniu, natomiast potrzeby kolonii polskiej w Grecji, z powodu wojny domowej i związanej z nią drożyzny były w dalszym ciągu b. wielkie. Dążąc do zdobycia środków na działalność, ś. p. Dr. Henzel nawiązał kontakt z Nuncjuszem Apostolskim w Atenach i zdołał zapewnić z Nuncjatury periodyczne subwencje na rzecz pomocy Polakom.

W Zmarłym straciła kolonia polska w Grecji gorącego patriotę i zasłużonego bezinteresownego działacza społecznego, a Towarzystwo Pomocy Polakom cennego i poważnego Delegata.

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
we Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	36 fr. b.	72 fr. b.
w Szwajcarii	3,6 fr. szw.	7,2 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	6 sh.	12 sh.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Niemczech (mies. 2 DM)	5 DM	10 DM
w U.S.A. (pocztą zwykłą)	1 dol.	2 dol.
w U.S.A. (pocztą lotniczą)	3 dol.	6 dol.

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.) prenumeratę wpłacać można bezpośrednio na nasze konto we Francji: LA PRESSE POLONAISE — C.C.P. Paris 6640-32.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz.

Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przekazywać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI" ZAGRANICĄ

NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37, Germany (Brit. Zone). Nr. konta pocztowego 20 946 Hannover.

Wielka Brytania: Administracja "Myśli Polskiej", 8, Alma Terrace, London W. 8 (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem—kreślonym).

BELGIA: J. Barański, 261, Chaussée de Wawre, Louvain-Heverlée. Nr. konta pocztowego 565503.

SZWAJCARIA: Dr. M. Sangowicz, Case Postale 155, Fribourg. Konto pocztowe nr. II a 3709.

SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

« Myśl Polska »

dwutygodnik.

Ukazuje się 1 i 15 każdego miesiąca. — Do nabycia w Administracji "Placówki".

IDEALNY UPOMINEK na ŚWIĘTA

BREWIARZ DYPLOMATYCZNY

BALTAZARA GRACJANA
jezuity hiszpańskiego

Książka dla dyplomatów, polityków i ludzi roztropnych.

W 300 rozdziałach, napisanych lat temu, autor rozwija niezawodnych wciąż zasad zręcznego postępowania.

Z 3 wydania francuskiego z przypisami

AMELOT DE LA HOUSSAIE
sekretarza Ambasady Francuskiej w Wenecji

przełożył, wstępem i końcowymi przypisami opatrzył

BOHDAN GAJEWICZ

344 str. na dobrym papierze, z ilustracjami, złocona koronkowa okładka.

CENA 600 FR., ZA GRANICĄ 2 DOL., lub 30 międz.kup. pocz.
Do nabycia w księgarniach polskich i w administr. "Placówki"

«Uchylić się przed pierwszym ciosem, by mocniej odparować drugi, albo trzeci. Następnie, gdy przeciwnik przejrzy tę metodę, trzeba zdwoić wybiegi i dla wprowadzenia w błąd — posługiwać się właśnie prawdą».

GRACJAN — Maksyma 13.

KAWIARNIA DOMU KOMBATANTA

(20, rue Legendre, Paris XVII, Metro: Villiers)

W niedzielę 16 kwietnia o godz. 8,30 w.

KABARET ARTYSTYCZNY
Stanisława KOTWICZA

przedstawia nowy program humoru i satyry p. t.: "Latające talerzyki".

Zwyczajowy udział w kosztach.

Dział: "**Tu mówi Szwajcaria**" redaguje Komitet pod przewodnictwem M. SANGOWICZA.

Sprawy niemieckie oraz **Wiadomości z życia Polaków w Niemczech** redaguje: S. MOŚCIŃSKI.

Kronikę belgijską redaguje JAN BARAŃSKI.

Directeur de la publication F. CHMIELEWSKI
Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20e)